Czwartek, 23 lipca 1936 - Nr. 120
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron

DZIEŃ BYDGOSKI

10 GR.

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.858

Dar rolniczy na Fundusz Obrony Państwa

Odezwa Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych

(o) **Warszawa** 22. 7. (Tel. wł.) **Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczycl. R. P. wydało następująca odezwę do rolników:**

Rolnicy!

Konieczność wzmożenia sił obronnych Rzeczypospolitej jest dziś — zgodnie z doniosłem oświadczeniem p. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Edwarda Rydza-Śmigłego — zadaniem, dokoła którego zespolić się winien wysiłek całego narodu.

Zorganizowane rolnictwo ma pełną świadomość, że w tem dziele utrwalenia siły obronnej kraju czynnikiem twórczym i pomocniczym dla państwa może i powinna być dobrowolna ofiarność obywatelska wszystkich warstw narodu. Gdy ta akcja obywatelska jest odpowiednio zorganizowana i powszechna, staje się ona równocześnie zbrojeniem moralnem narodu.

My rolnicy mamy tem większe, bezpośrednie wyczucie tej potrzeby powszechnej daniny dobrowolnej dla wzmożenia siły obronnej kraju, że wszak armja nasza w olbrzymiej ojej większości to krew z krwi, kość z kości szerokich mas ludu wiejskiego. Świadectwem tego zrozumienia są uchwały, powzięte w okresie ostatnich miesięcy przez poszczególne zorganizowane odłamy społeczeństwa rolniczego, które jedne z pierwszych wystąpiły do swoich członków z wezwaniem do dobrowolnego samoopodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej.

Aby jednak akcja powyższa przyniosła realne rezultaty, odpowiadające powadze celów, jakim ma służyć, musi ona stać się wyrazem jednolitej postawy całego rolnictwa.

Z tego założenia wychodząc, prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., zebrane na nadzwyczajnem posiedzeniu w dn. 21 lipca r. b., uchwaliło zwrócić się do rolników całej Polski o złożenie w okresie poźniwnym roku bieżącego jednorazowej daniny dobrowolnej w naturze na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości conajmniej 2 kg. żyta z 1 hektara.

W zrozumieniu, że tak pojęta akcja złożenia daru rolniczego na Fundusz Obrony Narodowej posiadać powinna charakter planowy i zorganizowany, postanowili zebrani równocześnie w związku prezesi wszystkich Izb Rolniczych przystąpić niezwłocznie do powołania w tym celu na terenie poszczególnych województw organów egzekutywy obywatelskiej, opartej o Izby i dobrowolne zrzeszenie rolnicze. Komitety miejscowe ustalą szczegółowo formy i organizację zbiórki daru rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej z uwzględnieniem warunków poszczególnych regjonów.

Wierzymy, że złożenie tej daniny dobrowolnej na pomnożenie siły obronnej kraju stanie się ambicją rolnictwa całej Polski i będzie jeszcze jednem ogniwem duchowem, łączącem wieś polską z armją Rzeczypospolitej.

Warszawa, dnia 21 lipca 1936 r.

Podpisanie układu handlowego polsko-francuskiego



Zdjęcie nasze przedstawia moment podpisywania układu handlowego polsko-francuskiego w Paryżu, przez min. Handlu Francji p. Bastida i ambasadora Łukasiewicza

Pan Prezydent R. P. odjechał do Wisły

Kraków, 22. 7. (PAT). Dzisiaj odjechał Pan Prezydent Rzplitej z Krakowa do Wisły.

P. Wojewoda Pomorski wyjechał do Pelplina

Toruń, 22. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 14 p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał do Pelplina w celu złożenia wizyty ks. biskupowi dr. Okoniewskiemu.

Podwyższenie kwoty bilonu

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Na podstawie art. 7 i 6 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 13. 10. 1927 r. o stabilizacji złotego, i w myśl osiągniętego porozumienia z Bankiem Polskim, **kwota emisji monet srebrnych, niklowych i bronzowych została z dn. 10 lipca b. r. ustalona na 470 miljonów zł.**

Należy zaznaczyć, że dotychczasowa górna granica emisji bilonu **wynosiła 426 miljonów zł.**

Hitlerowska „Czarna ręka" na G. Śląsku

(o) **Katowice,** 22. 7. (Tel. wł.) Śledztwo przeciw aresztowanym ostatnio dalszym członkom nielegalnej organizacji NSDAB oraz hitlerowskiej bojówki „Schwarze Hand" prawdopodobnie ukończone będzie w przyszłym tygodniu.

W ostatnich dniach dokonano szeregu dalszych aresztowań.

Samolot niemiecki zabłąkał się do Poznania

(o) **Poznań,** 22. 7. (Tel. wł.) Na lotnisku w Ławicy wylądował niemiecki samolot turystyczny należący do eskadry przysposobienia wojskowego w Berlinie.

Jak się okazało, samolot lecąc do Wrocławia, zmylił drogę i zmuszony był do lądowania w Poznaniu. Lotnikiem zajęły się władze wojskowe.

Sensacyjny obrót sprawy sen. Heiman-Jareckiego

Za nieujawnienie dochodu 199 000 złotych zapłaci 282 000 złotych grzywny

Głośna sprawa należności podatkowych sen. Heiman-Jareckiego przyjęła sensacyjny obrót. W dniu wczorajszym p. **wicepremjer inż. E. Kwiatkowski** wystosował do sen. Heiman-Jareckiego list, w którym stwierdza, że **po dokładnem zbadaniu płaconych przez sen. Heiman-Jareckiego podatków, okazało się, iż nie ujawnił on dochodu w łącznej sumie około 199 tys. zł,** od którego przypada niezapłacony podatek w sumie **około 42 tys. zł.**

Fakt ten wykryty został po przeprowadzeniu rewizji ksiąg Tow. Akc. „Wola". Nieujawniona suma dotyczy dochodu osiągniętego w latach 1931—1936 z listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego.

Łącznie z dodatkami w sumie około 5.500 zł, sen. Heiman-Jarecki zalega więc z płatnością przeszło 47 tys. zł podatku.

List swój wicepremjer Kwiatkowski kończy następująco:

„W ten sposób sprawę uważam za wyjaśnioną. Postępowanie dotyczące nieopłaconego przez Pana Senatora podatku toczyć się będzie na drodze prawem przewidzianej".

Jak twierdzą, właściwy urząd podatkowy wezwał sen. Heimana-Jareckiego **do uregulowania należnej sumy 47 tys. oraz kary w wysokości pięciokrotnej należności podatkowej.** W sumie cała należność na rzecz Skarbu opiewa **na 281 tysiące zł.**

Niezależnie od tego, sprawa skierowana zostanie na drogę sądowo-karną.

Skazanie szpiega
Wyrok śmierci został wykonany w Toruniu

Wyrokiem sądu wojskowego sądu okręgowego nr. 8, jako doraźnego, na sesji wyjazdowej w Toruniu z dn. 17 lipca 1936 r., skazany został strzelec 59 p. p. Lippke Willi za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu Państwa na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z wojska oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Pan Prezydent Rzplitej decyzją z dn. 18 lipca br. nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok śmierci został wykonany dn. 18 lipca br. o godz. 15 min. 40 w Toruniu. (PAT.)

Sześć państw zgłosiło udział w zawodach o puhar Gordon-Bennetta

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Dn. 30 sierpnia roku bież. na polu Mokotowskiem odbędą się 24-te międzynarodowe zawody balonowe o nagrodę im. Gordon-Bennetta. Dotychczas zgłoszono udział w zawodach **11 balonów z pilotami 6-ciu państw.** Belgja wystawia dwa balony, w tem „Belgicę", którą pilotuje słynny Demuyter, Niemcy zgłosiły udział 3-ch balonów. Francja, Hiszpanja, Szwajcarja po jednym.

Polska zgłosiła udział trzech balonów: „Warszawa 2" (pilot kpt. Hynek), „Polonja 2", którą pilotuje zeszłoroczny zwycięzca zawodów balonowych kpt. Burzyński, oraz balon „L. O. P. P." (pilot kpt. Janusz).

Poprostu

Zgryźliwe, krakające wrony..

Gdy z ust osób powołanych do kierowania losami Państwa i Narodu pada hasło czynu, wysiłku i upartej woli zwycięstwa i odrodzenia, ze szpalt dzienników, reprezentujących pewien odłam społeczeństwa, tchnie pesymizm, rezygnacja, a nawet nastrój beznadziejności. Gdy czynniki za Państwo odpowiedzialne wzmagają swą pracę, słyszeć się daje krakanie wron ze strony tych, którzy nigdy chyba już słońca radości oglądać nie chcą.

Tchnęło od nich duchem niewiary do wysiłku własnego i zwierzchników wojska w czasie wojny, uruchamiało się ogromny aparat plotek, fałszów, oszczerstw. Demoralizowało się fałszem, podejrzeniami, oszczerstwem szeroką opinję publiczną, aby się nie zespoliła, nie zwarła dość silnie i nie stała się wytrwałą wiarą Narodu we własne dzieło, w swoją odpowiedzialność.

O nich to mówił Marszałek Piłsudski w Swem przemówieniu w 1924 r., upamiętnionem na płytach gramofonowych:

„Witaliśmy Polskę odrodzoną nie dźwięcznym śmiechem odrodzenia, lecz jakimś kwasem śledzienników i jakąś zgryźliwością ludzi o chorych żołądkach“.

Prawda o tej skłonności do zgryźliwości jest ciągle aktualna. Powtarza się ona i teraz. Widzimy jej powtórzenie na łamach niektórych pism. Analiza treści tych wynurzeń doprowadzi do dość ciekawych wniosków.

Nie wynikają one bowiem z założeń krytyki, gdyż każda krytyka jest rzeczą zdrową i potrzebną, jeśli nie jest jednostronną. Krytyka zasad polityki gospodarczej i społecznej, krytyka metod tej polityki niesie w sobie zawsze zdrowe ziarno postępu i poprawy — a zatem prowadzić musi do wydobywania twórczych — nie negatywnych elementów.

Nie będziemy dalecy — zdaje się — od prawdy, gdy stwierdzimy, że źródła tego pesymizmu tkwią u jednych — w zawiedzionych nadziejach grupowych, czy stanowych, ale zawsze własnych, — u drugich wyrastają z dobrze znanego w Polsce ducha przekory, u trzecich wreszcie — z chęci agitacji dla osłabienia frontu walczącego o nową rzeczywistość.

Wszystkich zaś tych pesymistów owiewa tchnienie słabości. To samo tchnienie, które w oczywistości zwycięstw widzieć już każe wizję klęski.

Jest rzeczą dla kraju niewielkiego znaczenia, że paru śledzienników szuka gwałtem uzasadnienia dla wylewania swych kwasów, zwłaszcza gdy wiadomo, że się już ich śledziony nigdy nie uleczy. Ale nie jest obojętne, gdy się jad niewiary, niechęci i choroby zaszczepić usiłuje szerokim masom społeczeństwa, osłabiając w ten sposób ich siłę, energię i inicjatywę. Jest czystą zbrodnią narodową odbierać społeczeństwu wiarę w własne siły, w własną moc wytrwania i zwycięstwa.

Nie wolno nikomu zapominać o słowach Wodza Narodu, który mówiąc o wielkich przemianach, jakie przez świat idą, podkreślił z naciskiem: „A gdy czasy tak wielkie idą, że świat na inny zmieniają, czasy te nie są na miarę piersi tchórzyków, piersi łotrzyków“.

Lindbergh w Berlinie

Berlin 22. 7. (PAT). O godz. 17 na lotnisku w Staaken wylądował płk **Lindbergh z małżonką.** W imieniu min. Goeringa powitał znakomitego lotnika komendant lotniska, poczem pp. Lindbergh w towarzystwie amerykańskiego attache wojskowego odjechali do Berlina.

Rząd hiszpański zabiega o pomoc Francji?

Sprzeczne wiadomości z terenu walk w Hiszpanji — Decydująca bitwa rozegra się za kilka dni...

(r) Paryż 22. 7. (PAT). „Journal“ notuje pogłoskę, wedle której przybyć miało wczoraj do Paryża **dwuch lotników hiszpańskich, opatrzonych paszportami dyplomatycznemi.** Lotnicy ci natychmiast po przybyciu udali się do ambasady hiszpańskiej w Paryżu. Podobno przybyli oni **z misją zwrócenia się do rządu francuskiego o pomoc w dziele stłumienia powstania w Marokku hiszpańskiem.**

Paryż 22. 7. (PAT). Prasa paryska i koła polityczne francuskie z niezwykłem zainteresowaniem obserwują przebieg wydarzeń hiszpańskich. Dzienniki prawicowe biorą wyraźnie stronę powstańczych kół wojskowych. Dzienniki prorządowe i dzienniki frontu ludowego sympatyzują wyraźnie z rządem w Hiszpanji.

Oba odłamy społeczeństwa francuskiego interesują się tem mocniej wydarzeniami hiszpańskiemi, że w **razie zwycięstwa kół wojskowych, francuskie koła prawicowe uzyskałyby poważny argument agitacyjny.** Koła lewicowe natomiast, w razie zwycięstwa obecnego rządu w Hiszpanji, czułyby się **umocnione wewnętrznie we Francji.**

W związku z przybyciem do Paryża 2-ch oficerów lotników z Madrytu, koła prawicowe wyrażają **podejrzenie, że są to specjalni delegaci rządu hiszpańskiego, mający uzyskać w Paryżu pomoc dla hiszpańskich kół rządowych.** Komunikat oficjalny, wydany w tej sprawie, zaprzecza tym wszystkim pogłoskom, twierdząc, że przybycie obu lotników hiszpańskich nie ma żadnego związku z obecnemi wydarzeniami w Hiszpanji i że przybycie ich było oczekiwane oddawna w związku z niedawno zawartemi umowami handlowemi między Francją i Hiszpanją, na mocy których Madryt zobowiązał się do zakupienia we Francji pewnej ilości materjału lotniczego.

Rząd w dalszych komunikatach zapewnia, iż **może liczyć na wierność części armji, całej marynarki, lotnictwa i policji.**

Jeszcze jedna zmiana rządu

Lizbona, 22. 7. (PAT.) Radjostacja **Sevilla nadała o godz. 16 następujący komunikat: Rząd w Madrycie ustąpił, jego miejsce zajął rewolucyjny komitet pod przewodnictwem Azany. Garnizon w Bajadoz — głosi w dalszym ciągu komunikat — przyłączył się do powstania. Wojska generała Queipo del Lano posuwają się powoli naprzód z powodu opóźnienia przybycia oddziałów marokańskich.**

Planowa akcja wojsk powstańczych

Lizbona 22. 7. (PAT). Dowódca powstańców gen. Queipo de Llano nadał dziś w południe odezwę przez radjo, w której m. in. oświadcza: **„Ruch powstańczy bliski jest zwycięstwa:** ostrzegam przed rozpowszechnianiem fałszywych wiadomości. Na drogach, wiodących do Madrytu czerwona milicja poniszczyła ze strachu szosy i mosty, plondrując po nocach. Dowodzi to przerażenia czerwonych dowódców“.

Generał de Llano przyznaje, że wierne rządowi okręty wojenne zawinęły do Kadyksu, lecz **zostały zbombardowane przez samoloty powstańcze.** Trzy okręty miały ulec zniszczeniu.

Dalej generał donosi, że **wojska powstańcze maszerują trzema kolumnami w kierunku Madrytu** pod dowództwem generałów Mola i Cabanellasa.

„Maszeruję powoli, aby dokładnie wykonać plan ofensywy — donosi gen. de Llano. Wojska gen. Mola w ciągu ubiegłej nocy nie posuwały się naprzód, aby uniknąć zdradzieckich zasadzek. **Wojska muszą mieć conajmniej 5 dni, aby dojść do Madrytu,** zaś po drodze muszą również odpoczywać. **Komunizm i anarchja muszą być gruntownie wytępione“.**

Odezwę gen. Queipo de Llano zakończył okrzykiem: „Niech żyje Hiszpanja“.

Miasta przechodzą z rąk do rąk

Bitwa pod Samosierrą

Paryż 22. 7. (PAT). Rząd w Madrycie ogłosił za pośrednictwem radja, że **Toledo znajduje się znowu w rękach wojsk rządowych.** Aresztowano wielu zbuntowanych oficerów.

Alcazar, gdzie zbuntowane wojska stawiały do ostatniej chwili zacięty opór, **został zdobyty przy wybitnem współdziałaniu rządowych wojsk lotniczych.**

Miasto Guadalajara jest również opanowane przez rządowe wojsko. Silny oddział powstańców został w okolicy Samosierry rozbity i zmuszony do ucieczki. Wojsko rządowe zdobyło dużą ilość broni i amunicji.

(r) Paryż (PAT). Havas donosi, że **przez radjo Sewilla** generał Queipo-del Llano nadaje w dalszym ciągu **komunikaty o zwycięstwach powstańców.** Donosi on m. in. o zajęciu przez nich punktów strategicznych w prowincji Pontevedra.

Jednocześnie gen. Queipo del **Llano zawiadamia,** że nałożył grzywnę w wysokości 10.000 peset na gazetę „El Liberal“ **w Sewilli** i **zawiesił ją za rozpowszechnianie „tendencyjnych wiadomości o zabarwieniu marksistowskiem“.**

Londyn, 22. 7. (PAT). Wiadomości z **Hiszpanji są nadal sprzeczne. Miasta Toledo, Alcazar, Guadalajara i San Sebastian zostały jakoby odebrane przez wojska rządowe, które posuwają się z Madrytu ku południowi i północy, lecz do większego starcia z powstańcami jeszcze nie doszło.**

Liczba zabitych i rannych stale wzrasta. W Barcelonie ofiarami ostatnich walk padło jakoby 1000 zabitych i kilka tysięcy rannych.

Bajonna 22. 7. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, **wojska rządowe odebrały powstańcom San Sebastian.**

Londyn 22. 7. (PAT). Reuter donosi z Lizbony, jakoby prowincja Galicja znajdować się miała w rękach powstańców.

Paryż 22. 7. (PAT). Z Hendays donoszą, że słyszano zrana silną strzelaninę ze strony Fontarabia. 32 uczniów seminarjum hiszpańskiego w **Fontarabia** przeszło granicę francuską w towarzystwie delegata „frontu ludowego“. Sytuacja na pograniczu francusko-hiszpańskiem bez zmian.

Do Barcelony przybył kontrtorpedowiec francuski „Albatros“ celem zapewnienia bezpieczeństwa obywateli francuskich. **W Barcelonie słychać strzelaninę z karabinów na przemian z wystrzałami armatniemi.** — Dziś na statku francuskim odjechało z Barcelony do Francji 2000 sportowców i turystów francuskich, którzy przybyli do Barcelony na tamtejszą olimpjadę robotniczą. Konsul francuski w Barcelonie oświadcza, że podczas walk ulicznych odniosło rany 5 lub 6 Francuzów, z których jeden jest ciężko ranny.

Rząd zwraca się o pomoc do włościan

(r) Paryż 22. 7. (PAT). W Perpignan słyszano nadawane przez radjo komunikaty hiszpańskiego ministerstwa rolnictwa, **nawołujące włościan hiszpańskich, by zbroili się i przyłączali do wojsk wiernych rządowi.** Stacja nadawcza w Barcelonie zapewnia, iż w mieście panuje spokój.

Prezydent Senatu gdańskiego protestuje...

Dowiadujemy się, że prezydent Senatu gdańskiego Greiser protestował wobec Komisarza Generalnego R. P. w związku z manifestacjami, zwołanemi ostatnio przez Ligę Morską i Kolonjalną. W szczególności chodziło prezydentowi Greiserowi o pewne hasła, które padły w czasie zgromadzeń oraz o pewne tablice niesione w pochodach, skierowane jakoby przeciw Gdańskowi.

Prezydent Senatu Greiser podkreślił przytem dążenie władz Wolnego Miasta do podtrzymania dobrych stosunków z Rzeczpospolitą.

Jak słyszymy, Komisarz Generalny w odpowiedzi oświadczył p. prezydentowi Senatu, że wobec niektórych wypowiedzeń się strony gdańskiej w ostatnich czasach, zrozumiała jest reakcja polskiej opinji publicznej, która sprawami gdańskiemi zawsze niesłychanie żywo się interesuje i w których się zdecydowanie wypowiada.

Komisarz Generalny przyjął do wiadomości zapewnienie p. prezydenta Senatu Greisera o chęci podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Walka powietrzno-morska nad Gibraltarem

Londyn 22. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi: Dziś po południu hiszpańskie rządowe okręty wojenne otworzyły **ogień na przelatujące nad skałami Gibraltaru powstańcze samoloty.** Nad główną kwaterą brytyjskich wojsk lotniczych i morskim kinematografem widać było wyraźnie eksplodujące w powietrzu pociski.

W mieście panuje wielkie podniecenie. W bezpośredniem sąsiedztwie hotelu Rock i wsi Catalanbay upadły szrapnele, **nie raniąc** nikogo.

Gibraltar zamknięty dla uchodźców

(r) Gibraltar 22. 7. (PAT). Wskutek napływu uchodźców w Gibraltarze brak środków żywności. Rząd brytyjski postanowił **dopuszczać do Gibraltaru jedynie obywateli angielskich i Hiszpanów, pracujących w mieście.**

Abisyńczycy szturmują Addis Abebę

pod osłoną deszczów

Kair, 22. 7. — Niebywałe wrażenie wywołała tu depesza, otrzymana przez tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych od konsula w Addis Abebie, że silne oddziały nieregularne wojsk abisyńskich uderzyły niespodziewanie z dwu stron na Addis Abebę.

U wrót miasta toczą się zacięte walki. Po obu stronach są setki poległych i rannych.

Ofensywę prowadzą rasowie Seyum i Kassa. Prawdopodobnie chodzi tu jednak o Kassę-syna, ponieważ, jak wiadomo, stary wódz, ras Kassa, towarzyszy negusowi w podróży po Europie.

Druga depesza, otrzymana w 2 godziny potem, potwierdza wiadomości o trwaniu walk pod murami Addis Abeby.

Londyn 22. 7. Żywo komentują tu wiadomości o ataku armij abisyńskich na Addis Abebę.

Dowództwo włoskie spodziewało się oddawna ataku powstańczych oddziałów abisyńskich, **sformowanych z rozproszonych armij.** Jednakże śledzenie ruchów tych wojsk było uniemożliwione porą deszczową, która nawiedziła Abisynję w tym roku z dużem opóźnieniem, **ale za to z ogromną gwałtownością i obfitością opadów.**

Istne wały wodne **zasłaniają zupełnie przed samolotami pole widzenia na ziemi.**

Z tych samych powodów akcja bojowa samolotów jest zredukowana niemal do zera. W warunkach ulewy **nie mogą nic zdziałać bomby gazowe.** Pozatem żołnierze włoscy nie umieją zupełnie walczyć w potokach deszczu, natomiast Abisyńczycy poruszają się w tych warunkach z zupełną swobodą, **doprowadzając do walki wręcz, w której są mistrzami.**

Operacje włoskie są utrudnione fatalnym stanem dróg, po których **armaty i tanki nie mogą zupełnie poruszać się.** Niektóre nowe drogi zbudowane przez robotników włoskich, **zostały zupełnie rozmyte.**

Ogniskiem powstania jest **zachodnia Abisynja,** dokąd oddawna ściągały rozsypane armje. Tu mieści się również **„przenośna stolica“** rządu powstańczego, kierującego akcją.

Powstańcy zaopatrzeni są w broń której transporty docierały **przez Sudan angielski.**

Rzym zaprzecza...

Rzym 22. 7. Zaprzeczają tu oficjalnie wszelkim pogłoskom o wznowieniu akcji wojennej przez Abisyńczyków. Drobne utarczki komunikaty nazywają akcją policyjną władz włoskich.

Broń, która zawiodła

Dzieje gospodarczych sankcyj

Genezy sankcyj ekonomicznych, przewidzianych w pakcie Ligi Narodów, szukać należy w doświadczeniach Wojny Światowej.

Gdy nastąpił naskutek okropności Wielkiej Wojny wstrząs w opinji świata i **zaczęto szukać nowych, sprawiedliwych podstaw współżycia narodów**, dużą rolę w tych planach zaczęła grać **broń ekonomiczna**. Dotychczas była środkiem walki, — teraz miała się stać **sankcją zorganizowanej społeczności międzynarodowej** w stosunku do tych państw, któreby łamały przyjęte zobowiązania pokojowego współżycia. Narastanie tych tendencyj odbywało się od pierwszych miesięcy wojny, oficjalne potwierdzenie znalazły one dopiero w orędziu Wilsona do Kongresu z 8 stycznia 1918 r., zawierającem słynne 14 punktów. W punktach drugim i trzecim przewidywał Prezydent Stanów Zjednoczonych **zbiorową akcję międzynarodową, o charakterze gospodarczym, którąby miała na celu wymuszenie wykonania umów międzynarodowych.** Bliżej określił ją Wilson w wygłoszonem dnia 27 września tegoż roku przemówieniu, które zawierało przygotowane przez niego ogólne zasady Ligi Narodów. Powiedział on, że „**w y k l u c z e n i e z rynków świata b ę d z i e k a r ą, którą Liga będzie miało prawo wymierzyć, j a k o ś r o d e k d y s c y p l i n a r n y i p r z y m u s z a j ą c y.**“

Z powodu licznych propozycyj i opracowań sankcyj gospodarczych coraz wyraźniej uwidaczniały się dwa kierunki, związane ściśle z charakterem projektowanych przez nie zasad Paktu Ligi. Pierwszy z nich, a n g l o s a s k i, wychodzi z założenia, że Liga Narodów, w żadnym wypadku **nie będzie mogła naruszyć suwerenności swych członków przez zmuszenie ich siłą nacisku zbrojnego do wykonywania przyjętych zobowiązań**, n a j w i ę k s z y nacisk kładł na w p ł y w o p i n j i p u b l i c z n e j, uważając jej oddziaływania za najskuteczniejsze.

Natomiast kierunek, któryby można nazwać **kontynentalnym**, albo łacińskim, ponieważ propagowali go przedewszystkiem Francuzi i Włosi, pragnął **widzieć w Lidze Narodów rodzaj nadpaństwa**, posiadającego ściśle określony system sankcyj a przedewszystkiem **zorganizowaną siłę zbrojną, strzegącą pokoju.** Sankcje gospodarcze były w nim siłą rzeczy na dalszym planie, tem niemniej miały charakter o wiele wyraźniejszy i sprecyzowany. Oficjalny projekt francuski na Konferencję Pokojową omawiał ją bardzo szczegółowo, opierając się na wynikach paryskiej Konferencji Gospodarczej Sprzymierzonych z r. 1916. Wymieniał on między innemi następujące zarządzenia:

a) **blokadę**, polegającą na przeszkodzeniu zapomocą siły wszelkim stosunkom handlowym z terytorjum państwa łamiącego Pakt;

b) **embargo**, t. zn. zatrzymanie na wodach terytorjalnych państw stowarzyszonych towarów i okrętów nieprzyjacielskich;

c) **zakaz emitowania i notowania na giełdach papierów wartościowych tego samego pochodzenia itd.**

Tak odmienne podejście państw kontynentalnych do zagadnień sankcyjnych i bezpieczeństwa wynikało z tego, że właśnie one czuły się **zagrożone i potrzebowały gwarancji ze strony Ligi na wypadek agresji.** Koncepcja anglosaska szła natomiast po linji **interesów Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych**, które przedewszystkiem tej gwarancji udzielić musiały. Znalazła ona poparcie u przedstawicieli t. zw. państw neutralnych, jak Szwajcarja, Dania, Norwegja.

W czasie obrad Konferencji Pokojowej nastąpiło starcie obu kierunków. Walka była zacięta, ale niestety nie przyniosła wyników Artykuł XVI stał się wyrazem kompromisu. Był to rezultat najgorszy, bowiem jedna i druga koncepcja, gdyby były zrealizowane konsekwentnie, miałyby swoje zalety, gdyż odpowiadały zadaniom, do jakich projektodawcy pragnęli je powołać. Natomiast oparcie szerokich gwarancyj, żądanych przez Francję na mglistym i dającym się bardzo różnie interpretować tekście art. XVI, podważało Ligę od pierwszych jej miesięcy. I w tym **kompromisie** szukać należy jednej z przyczyn jej **dzisiejszego niepowodzenia. Sankcje bowiem gospodarcze tylko wówczas mogą działać skutecznie, gdy są stosowane z całą bezwzględnością wdg. zgóry opracowanych planów i gdy znajdują osłonę w sile zbrojnej, gotowej do wystąpienia w wypadku oporu.**

Na marginesie bezideowości młodzieży

Otoczmy młodzież naszą opieką i troską serdeczną i starajmy się zaszczepić jej zrozumienie i uznanie dla ideałów

„Takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie“

Zagadnienie poruszone przez p. Kazimierza Sępa jest istotnie na czasie. **Problemem tym muszą się zainteresować** nietylko czynniki państwowe i pedagogiczne, ale również i **czynniki społeczne. Musimy poświęcić młodzieży więcej uwagi nietylko w szkole, ale i w domu, w pociągu, na ulicy, na zabawie — wszędzie.** Nikt nie powinien obojętnie przechodzić obok wybryków, czy odwrotnie, dlatego tylko, że nie jest ojcem, nauczycielem, czy opiekunem, że nie uczy w tej szkole. Każdy krok młodzieży **winien interesować** każdego bez względu na jego zawód, każdego komu drogą jest przyszłość młodzieży, przyszłość Państwa. **„Takie bowiem będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie“** — stwierdził już w 18 wieku wielki mąż Stanisław Staszic. **Przyszłość** bowiem każdego państwa zależy bezwzględnie **od wychowania młodzieży.** Słusznie przeto najwyższe czynniki państwowe wychowanie kładą na jednem z pierwszych miejsc. Zdaje się jednak, że mimo wszelkie wysiłki **z młodzieżą naszą jest coraz gorzej.** Stwierdza się coraz niższy poziom umysłowy, coraz mniejszy brak zainteresowania sprawami poważnemi. Jednem słowem stwierdza się wogóle **bezideowość młodzieży.** Czy słusznie? Częściowo — tak, częściowo — nie. To, że młodzież pali papierosy, to, że młodzież chodzi na wagary, że interesuje się pismami sportowemi, czyta je nawet w czasie lekcji — nie jest dowodem bezideowości — toby raczej przemawiało za tem, że młodzież mimo wszystko posiada jakąś ideję. Nauczyciel, na lekcji, którego młodzieniec czyta „Przegląd Sportowy“, nie powinien się do tego przyznawać, wydaje bowiem sobie sam ujemną ocenę. Nie umie zainteresować ucznia lekcją, uczeń zaś którego lekcja nudzi, szuka zajęcia w przedmiocie, który go interesuje. To jest jego idea, nie stworzono w umysłowości jego warunków do przejęcia się inną ideą. To, że uczenica szóstej klasy, miast do szkoły jedzie na schadzkę ze swym lotnikiem — to jest **sporadyczny wypadek,** to niczego nie dowodzi, tak samo jak zajście w ciążę nie jest winą koedukacji, również i choroby weneryczne napewno nie są winą ustroju koedukacyjnego. Takie jednostkowe zjawiska powtarzają się, powtarzały i powtarzać się będą; są okresy wzmożenia się demoralizacji, tu istotnie **musi być jakaś przyczyna,** której należy szukać, ażeby zapobiec chorobie, tak samo zresztą jak nie wystarczy stwierdzić, że młodzież choruje na bezideowość, ale **należy zbadać przyczynę choroby, postawić diagnozę, leczyć, przeciwdziałać — to powinno być naszym celem.** Jabym jednak nie powiedział, że młodzież dzisiejsza jest tak nawskroś zła, bezideowa, a przynajmniej jeśli tak jest istotnie, szukałbym przyczyny nietylko w niej, ale i to przedewszystkiem, poza nią. Mnieby się raczej wydawało, że tu następuje pewne **przesunięcie w zainteresowaniach młodzieży. Młodzież dzisiejszą pasjonują przedewszystkiem sporty, nie interesują jej natomiast zagadnienia społeczne, intelektualne, etyczne.** Czyja w tem wina? **Z pewnością nasza — nie młodzieży. Czyż n i e w i ę c e j r e k l a m u j e się dzisiaj ideje biegów, skoków, rzucania dyskiem, a n i ż e l i i d e j e w y ś c i g u w p r a c y i n t e l e k t u a l n e j, społecznej** itd. Jak inmponujący charakter nadaje się zwykle świętom sportowym, a jak bardzo **przechodzi się do porządku dziennego nad z a w o d a m i u m y s ł o w e m i.** W dziedzinie życia sportowego młodzież ma zawsze okazję do popisania się, wyróżnienia wobec czynników państwowych, społecznych, w dziedzinie kultury umysłowej rzadko zdarza się taka okazja. Wyniki zawodów sportowych ogłasza się przez radja, w prasie itd. Proszę patrzeć z jakim pietyzmem młodzieniec przechowuje wycinek z gazety, w którym wymieniono jego nazwisko. **To jest jego pasja, jego idea.** Tembardziej, że tutaj łatwiej o zdobycie sukcesu, aniżeli w dziedzinie życia umysłowego. A to, że młodzież chce się wyróżnić, nie jest zbyt wielkim grzechem — **ta słabość jest udziałem najwybitniejszych jednostek** i w dużej mierze jest ona bodźcem do wznoszenia się na wyżyny i do postępu. Zachodzi teraz pytanie dlaczego młodzież poza sportem, którego idea, nawiasem mówiąc, jest bardzo spaczona, **nie posiada żadnych wyższych aspiracyj w charakterze intelektualnym, dlaczego nie pasjonuje się zagadnieniami społecznemi, etycznemi, estetycznemi** itp. A tak jest istotnie. W młodzieży naszej nie widzimy w tym kierunku żadnego entuzjazmu, to są kwestje, obok których młodbież przechodzi zupełnie obojętnie. Istotnie jakgdyby jakieś wycieńczenie umysłowe, zmęczenie, posunięte do apatji. Narzeka się na poziom umysłowy młodzieży. Szkoły średnie odnośnie szkół powszechnych, uniwersytety odnośnie szkół średnich. Mnie się wydaje, że temu wszystkiemu jednak **my jesteśmy winni, starsze społeczeństwo.** Różni pedagodzy stwierdzają, i słusznie, że **dziecko gdy przyjdzie do szkoły interesuje się wszystkiem.** Pyta nauczyciela, odpowiedzi słucha z wielkiem zajęciem, chciałoby wprost połykać słowa wypowiadane przez nauczyciela. Tak jest w szkole powszechnej, w szkole średniej, a także i na uniwersytetach. Z czasem jednak **ten zapał, to zainteresowanie zanika.** Dlaczego? **Widocznie szkoła nie umie rozniecić tej iskierki tkwiącej w zarodku w duszy dziecka, czy młodzieńca, nie umie podtrzymać tego zainteresowania, stąd zainteresowanie przesuwa się w innym kierunku;** młodzieniec, nie mogąc zaspokoić swej pasji w szkole, szuka jej zaspokojenia poza szkołą i jeżeli nie znajdzie jej w sporcie, czy innej jakiejś manji, schodzi na bezdroża. Musi przecież **wyładować w jakiś sposób te zasoby energji, tkwiące w duszy każdego człowieka** Jeżeli nie we właściwym kierunku następuje wyładowanie, co się często zdarza, wynikiem tego będzie niechęć, apatja i tak zwana bezideowość.

Narzucać młodzieży ideje, tworzyć ją sztucznie na nic się nie zda, to tak jakbyśmy chcieli kogoś karmić, nie wiedząc czy pokarm odpowiada jego organizmowi i czy strawa jest smaczna. Należy, jak to mówi prof. Florjan Znaniecki w swej pięknej książce p. t.: „Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości“: **„zaszczepić zrozumienie i uznanie dla ideałów“.** Lecz ażeby to zrozumienie i uznanie dla ideałów w duszy młodzieży zaszczepić, należy **samemu je posiadać,** a posiąść je możemy tylko poprzez **ciągłą pracę nad swym umysłem, wolą, etyką itd.** Musimy jednem słowem dążyć do **ideału człowieka mądrego a dobrego. Nie wystarczy przeprowadzać reformy szkoły nazewnątrz,** należy ją **zreformować wewnątrz, należy od nauczyciela wymagać aby był mądry. Jeżeli ten cel osiągniemy, możemy być spokojni o ideały naszej młodzieży, jakkolwiek nie będziemy jej tych ideałów narzucać.**

Ast.

Rumuńska delegacja na „kongres wywczasów“



Udająca się na rozpoczynający się w Hamburgu międzynarodowy „kongres wywczasów“ delegacja rumuńska zatrzymała się w Berlinie.

Jak powinien urzędować starosta

Praca w administracji wymaga inicjatywy twórczej

Premjer Sławoj - Składkowski, jako Minister Spraw Wewnętrznych, wydał okólnik do wojewodów, komisarza Rządu na m. st. Warszawę i starostów, o metodach pracy starostów. Okólnik ten, opierając się na obserwacjach, poczynionych przez p. premjera w czasie podróży inspekcyjnych, podkreśla konieczność stosowania właściwych metod pracy starostów.

Podstawą pracy starosty musi być, według okólnika p. premjera, dokładna i całkowita znajomość powiatu w zakresie spraw gospodarczych, społecznych i politycznych. Ponadto obowiązkiem starosty jest informowanie władz przełożonych o sytuacji w powiecie. Okólnik stwierdza, że informacje władz lokalnych zawierają niekiedy nietylko błędy co do faktów, ale nacechowane są bądź nieuzasadnionym pesymizmem i wyolbrzymianiem zjawisk ujemnych, bądź też nadmiernym optymizmem — i zapowiada pociąganie do surowej odpowiedzialności starostów za błędne lub bezkrytyczne informacje.

Następnie okólnik podkreśla, że skuteczna administracja musi być planowa, skoordynowana z poczynaniami innych działów administracji publicznej, samodzielna, czyli nie uchylająca się od odpowiedzialności drogą ciągłego oglądania się na władze przełożone, oraz wymaga inicjatywy twórczej, nie sięgającej po doraźne, tanie efekty.

W okólniku p. premjer poleca ponadto szczególną czujność w zakresie spraw, związanych z przygotowaniem obrony Państwa oraz przypomina odrębne zarządzenie, poświęcone zagadnieniu szybkiego i skutecznego załatwiania spraw ludności, zgłaszającej się w starostwach.

Na froncie gospodarczym

TADEUSZ ŁOŚ — Wabcz, członek Rady Nadzorczej „Rolniczej Spółki Olejarskiej" sp. z ogr. odp. w Poznaniu.

W sprawie produkcji i zbytu nasion oleistych

Nieopłacalność uprawy zbóż kłosowych, ograniczenie przemysłowego przerobu ziemniaków i buraka cukrowego, zwróciło uwagę naszych rolników na dotychczas **niewyzyskaną i zaniedbaną gałęź produkcji roślinnej,** a mianowicie na uprawę roślin oleistych, a w pierwszym rzędzie rzepaku i lnu. Zainteresowanie w tym kierunku naszych rolników przejawia się w ostatnich dwóch latach w dążności do zwiększenia powierzchni uprawy tych roślin, do czego poważną zachętę stanowiły **wysokie ceny nasion oleistych na rynku krajowym.** Dążność ta idzie po linji interesów gospodarczych Państwa, którego bilans handlowy **obciąża pozycja kilkudziesięciu miljonów złotych rocznie, wydatkowanych na sprowadzane z zagranicy tłuszcze i surowce tłuszczowe** m. in. nasiona oleiste. Przyczyna konieczności przywozu nasion oleistych i tłuszczów z zagranicy tkwi częściowo w niedostatecznej ich produkcji, a częściowo w nieuregulowanych stosunkach w handlu na naszym rynku, dzięki czemu przemysł olejarski nie mógł pokryć swego całkowitego zapotrzebowania na tłuszcze w kraju.

Celem zmiany tego niekorzystnego dla Państwa i rolnictwa stanu rzeczy, postanowiono wprowadzić dla nasion oleistych krajowej produkcji t. zw. **preferencję** — na rynku wewnętrznym, której myślą przewodnią jest stworzenie możliwie najbardziej sprzyjających warunków dla wzrostu w Polsce produkcji nasion oleistych. W związku z tem powstały w całym kraju regjonalne Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych, złączone w ogólnopolskim Związku Stowarzyszeń w Warszawie, oraz Centrala Obrotu Nasionami Oleistemi sp. z ogr. odp. w Warszawie. Zadaniem Stowarzyszeń jest zrzeszenie producentów nasion oleistych celem prowadzenia planowej akcji w zakresie produkcji, oraz zapewnienia im cen opłacalnych przez organizowanie podaży nasion oleistych. Natomiast do zadań Centrali Obrotu należy zawieranie umów z przemysłem olejarskim, dotyczących dostawy nasion oleistych przez producentów (ustalających ceny i warunki sprzedaży), oraz regulowanie tej dostawy w oparciu o działające w terenie Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych.

Równocześnie z akcją, mającą za zadanie zorganizowanie produkcji i zbytu nasion oleistych krajowego pochodzenia, a zmierzającą do osiągnięcia stopniowo w tej dziedzinie samowystarczalności, wprowadzane są coraz to większe ograniczenia w przywozie tłuszczów i surowców tłuszczowych, **które mogą być stopniowo zastępowane własną produkcją.**

Dwa lata istnienia wyżej opisanego systemu preferencji i działalności wspomnianych instytucyj, dało naszemu rolnictwu poważne korzyści finansowe w postaci opłacalnych cen w dziedzinie wytwórczości nasion oleistych.

Co się tyczy przyszłości, to jakkolwiek zwiększanie produkcji nasion oleistych jest w dużym stopniu ograniczone czynnikami przyrodniczemi, możemy kiedyś znaleźć się w obliczu nadwyżek, które niezawsze dadzą się ulokować zagranicą. Wówczas to sytuacja naszych producentów nasion oleistych uległaby siłą rzeczy pogorszeniu, mimo funkcjonowania systemu preferencji.

W przewidywaniu tej możliwości Zarząd Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych Zachodniej Polski w Poznaniu zainicjował w połowie 1935 r. powstanie „Rolniczej Spółki Olejarskiej" spółki z ogr. odp. Spółka ta, której udziałowcami są producenci nasion oleistych, najpierw wydzierżawiła, a następnie nabyła w grudniu 1935 r. olejarnię parową w Szamotułach pod Poznaniem. Olejarnia ta, będąca jedną z większych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce, może przerobić rocznie ca 7.000 ton nasion oleistych. Ta jedyna w Polsce spółkowa olejarnia rolnicza, wyposażona w odpowiednie urządzenia techniczne i prowadzona przez siły fachowe, produkuje pierwszorzędnej jakości oleje jadalne i techniczne, pokosty, oraz makuchy niеekstrahowane o wysokiej wartości odżywczej, znane na rynku i wśród hodowców bydła, jako jedne z najlepszych.

Zadaniem „Rolniczej Spółki Olejarskiej" jest zapewnienie swym udziałowcom zbytu nasion oleistych po cenie możliwie najwyższej i dostawy dobrych kuchów na dogodnych warunkach. W ubiegłej kampanji zadania te Spółka całkowicie wypełniła ku zadowoleniu swych udziałowców, odbierając od nich nasiona oleiste po cenach korzystnych i dostarczając im wzamian kuchy po cenach ulgowych. Udział „Rolniczej Spółki Olejarskiej" wynosi zł. 1.000,— bez dodatkowej odpowiedzialności, płatny gotówką, wzgl. nasionami oleistemi. Producenci mogą też spłacać udział ratami (w ciągu 2—3 lat) przy pomocy pożyczki zaciągniętej w Państwowym Banku Rolnym. Również możliwe jest nabycie udziału zbiorowo przez kilku producentów. Bliższych informacyj o działalności Spółki i warunkach nabycia udziałów udziela biuro Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych Zachodniej Polski w Poznaniu ul. Sew. Mielżyńskiego 7.

Fakt powstania pierwszej w Polsce spółkowej olejarni rolniczej wywołał żywe echo wśród rolników całego kraju, czego przejawem jest zgłaszanie się na udziałowców producentów nasion oleistych z różnych, nawet dalszych stron.

Akcja budowlana w nowych osadach parcelacyjnych

W roku 1935 na osadach, powstających z parcelacji rządowej, zbudowano 806 gospodarstw, t. j. razem 2.300 budynków. Jedno gospodarstwo składa się z trzech budynków, t. j. domu mieszkalnego, budynku inwentarskiego oraz stodoły. Budynki te zbudowane z drzewa wszystkie są w stanie surowym, nie mniej przed zimą znalazło tam pomieszczenie około 5.000 osób. W tym roku przystąpiono do uszczelniania, tynkowania i wykończenia budynków, pobudowanych w r. 1935. Zapoczątkowano natomiast w b. r. budowę nowych 1.050 gospodarstw, t. j. około 3.000 budynków.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dewizy

Belgja 89,35—89,53—89,17; **Berlin 213,98—212,92;** Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam **360,00—360,72—359,28;** Kopenhaga 118,04—118,36; **Londyn 26,58—26,65—26,51;** Nowy Jork czeki 5,30—5,27½; Nowy Jork kabel 5,28⅞—5,30⅛—5,27⅝; Oslo 133,83—133,17; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,95—21,99—21,91; Sztokholm 137—137,33—136,67; Zurych 173—173,34—172,66; Wiedeń 99,20—98,80; Medjolan 42—41,70; Helsinki 11,75—11,69; Madryt 72,55—72,70—72,40; Montreal 5,28¾—5,26¼.

Tendencja: mocniejsza.

Waluty

Belgi 89,53—89,10; dolary am. 5,30—5,27; dolary kanad. 5,28½—5,25½; floreny 360,72—359,00; franki fr. 35,08—34,92; franki szwajc. 173,34—172,50; funty ang. 26,65—26,49; guldeny 100,20—99,80; korony cz. 20,30—19,80; korony duńskie 118,94—118,10; korony norweskie 133,83—132,85; korony szwedzkie 137,33—136,35; liry włoskie 35,00—33,00; marki fińskie 11,75—11,60; marki niem. 145,00—140,00; pesety 63,00—61,00; szylingi austr. 99,00—98,00; marki niemieckie srebrne 152,00—147,00.

Akcje

Bank Polski 97,00; Lilpop 12,25; Modrzejów 5,50; Starachowice 32,50.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3 proc. inwestycyjna I em. 64,50; II em. 63,25; 5 proc. konwersyjna 46,25—47,00; 4 proc. premj. dol. 48,25—48,00; 7 proc. stabilizacyjna 49,00—50,00 (ost. drobne); 4 i pół proc. ziemskie serja 5 45,25—45,75—45,50; 5 proc. Warszawy nowe 53,75—54,00 (ost. drobne.

Dendencja: dla pożyczek i listów mocniejsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Żyto nowe 15 ton 13,85—13,00—13,25; pszenica standartowa 19,50—19,75; jęczmień: zimowy 15,75 do 16; owies 14,75—15,25; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 23,50—24; gat. I 0—50 proc. wł. w. 23,25—23,50; gat. I 0—65 pr. wł. w. 22—22,50; gat. II 50—60 proc. wł. w. 18,50—19,25; raz. 0—95 proc. wł. w. 18,25—19; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 17,25—18,25; mąka pszenna: gatunek I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 33,50—35,50; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 32,50—33,50; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 31,75—32,75; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 31—32; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 30—31; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 28—29; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 26,50—27,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 25,75—26,75; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 21,50—22; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 20,50—21; razowa 0—95 proc. wł. w. 23,50—24,00; otręby żytnie standart. 9,25—9,75; otręby pszenne: miałkie standart. 9—9,50; średnie standart. 8,50—9; grube stand. 9—9,50; otręby jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 30—32; rzepik zimowy bez worka 32—34; groch: Wiktorja 19—22; Folgera 18—20; łubin: nieb. 12,50—13; żółty 14,50—15,50; płatki ziemn. 13,50—14,25; makuch: lniany 16—16,50; rzep. 13,50—14; słonecznikowy 42/44% 16—17; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6—6,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uruchomienie kredytu rejestrowego przez Bank Rolny

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", w roku bieżącym Państwowy Bank Rolny przystąpił do uruchomienia kredytu rejestrowego oraz zaliczkowego dla rolnictwa przed rozpoczęciem żniw, mając do dyspozycji **dla większej własności rolnej 11 miljonów zł. dla mniejszej własności, zaś — 6 miljonów zł.,** z ogólnej sumy 55 miljonów zł. przeznaczonej na ten cel przez Bank Polski i rozprowadzonej przez instytucje finansowe.

Spłata kredytu przewidziana jest **w sześciu ratach miesięcznych,** począwszy od grudnia r. b., oprocentowanie wynosi 3 od sta w stosunku rocznym. Suma oraz warunki kredytu nie różnią się więc zasadniczo od roku ubiegłego. Natomiast tempo realizacji kredytu uległo znacznemu przyspieszeniu. W szczególności Bank już w drugiej połowie ubiegłego miesiąca rozpoczął przyznawanie zaliczek w wysokości 25 proc. na poczet kredytu rejestrowego.

Zarządzenie to pozwoli na szersze niż dotychczas wykorzyst. kredytu przez rolników, którzy nie będą mieli powodu do narzekań, że rozprowadzenie pożyczek ulega poważnemu opóźnieniu, a gotówka nie dociera na wieś natychmiast po zbiorach, t. j. w chwili, kiedy jest najbardziej potrzebna.

Nowe kasy pożyczek bezprocentowych

Akcja tworzenia chrześcijańskich kas bezprocentowych w ostatnich czasach przybiera coraz większe rozmiary. W połowie lipca odbyło się w Łodzi zebranie organizacyjne, na którem uchwalono statut Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej przy Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi. Kasa ta obejmie swoją działalnością województwo łódzkie. Statut został przesłany właściwym władzom do zatwierdzenia. Kasa Pożyczek bezprocentowych w Grudziądzu otrzymała od urzędu wojewódzkiego kwotę 2.000 zł., z której to kwoty z dniem 1 sierpnia zostaną udzielone członkom krótkoterminowe pożyczki bezprocentowe. Kasa grudziądzka rozwija się bardzo dobrze, dzięki należytemu zrozumieniu jej znaczenia przez miejscowe kupiectwo i rzemiosło.

Na jakich zasadach odbywać się powinien wymiar podatku dochodowego na 1936 r. podatkowy?

Wymiar podatku dochodowego na 1935 r. podatkowy przeprowadzony został poraz pierwszy na podstawie przepisów **nowej ordynacji podatkowej.** Wykazał on w porównaniu ze stanem poprzednim **znaczny postęp.** Zastosowano do wymiaru racjonalniejsze, niż poprzednio, **metody** postępowania wymiarowego **i** opierano się przedewszystkiem przy **ustalaniu wysokości** wymiaru na **materjałach faktycznych.** Podatnicy przyjęli ten sposób wymiaru podatku **życzliwie,** co uwidoczniło **się** w **znacznem zmniejszeniu ilości wniesionych od tego wymiaru odwołań.**

Ministerstwo Skarbu poleciło w tych **dniach,** aby przy wymiarze podatku dochodowego na 1936 r. **wszystkie urzędy** skarbowe **zastosowały wskazówki zawarte w poprzednio wydanych w tej sprawie okólnikach** i w oparciu o doświadczenie, zdobyte w roku ubiegłym, dążyły do zrealizowania jeszcze w szerszem zrozumieniu zasadniczego postulatu ordynacji podatkowej, tj. oparcia **wymiaru na materjale faktycznym.**

Ustalenie dochodów **na** podstawie **norm** szacunkowych należy ograniczyć i stosować je **dopiero jako środek ostateczny w wypadkach rzeczywistej trudności** w ustaleniu podstawy wymiaru na podstawie ścisłych materjałów.

Przy ustalaniu norm **średniej dochodowości** z gruntów należy mieć **na** uwadze **równomierność** ustalonych **norm nietylko** pomiędzy **poszczególnemi okręgami wymiarowemi jednej izby skarbowej,** lecz również pomiędzy **okręgami sąsiadujących ze sobą izb skarbowych o** jednolitej glebie i warunkach ekonomicznych. W tym też celu sąsiadujące ze sobą izby przed ostatecznem ustaleniem norm **winny porozumieć się ze sobą** dla uzgodnienia przeciętnych stawek czynszów dzierżawnych.

Przy ustalaniu średniej dochodowości przedsiębiorstw handlowych. przemysłowych, zajęć przemysłowych. oraz wolnych zajęć zawodowych również należy baczyć, aby **rozpiętość** stawek pomiędzy poszczególnemi okręgami jednej izby i pomiędzy poszczególnemi izbami **nie była dla jednych i tych samych branż zbyt znaczna,** wobec czego i w tym wypadku bardzo pożądane jest wzajemne porozumienie się ze sobą izb sąsiadujących.

Specjalną uwagę należy zwrócić na wymiar podatku dla płatników, którzy w r. 1935 opłacali **zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu.** Ze względu bowiem na okoliczność, że podatek ten był ustalany na podstawie przeciętnych obrotów lat ubiegłych, kwoty w ten sposób ustalonego obrotu **nie mogą służyć za podstawę do ustalenia dochodów płatników na rok podatkowy 1936,** to też podstawą wymiaru powinien być obrót. **faktycznie osiągnięty w 1935** r., ustalony indywidualnie dla każdego płatnika. Ustalenie obrotów dla celów wymiaru **podatku** dochodowego **powinno się** opierać na zebranych lub otrzymanych przez urzędy w 1935 r. materjałach podatkowych, na dokonanych w ciągu tegoż roku lustracjach przedsiębiorstw i na opinjach biegłych.

System powyższy należy również stosować w odniesieniu do płatników, opłacających scalony podatek przemysłowy, i w każdym wypadku ustalać specjalnie obrót przedsiębiorstwa, dokonany artykułami, podlegającemi scalonemu podatkowi.

Norm dla określania średniej dochodowości nieruchomości budynkowych nie należy ustalać, natomiast należy w **każdym** wypadku ustalać podstawy wymiaru drogą zestawienia przedkładanych dowodów na przychody i rozchody nieruchomości. Jedynie w odniesieniu do budynków, położonych w małych miastach i w gminach wiejskich, w wypadkach niemożności ustalenia dochodu na podstawie ścisłych danych o przychodach i rozchodach dopuszczalne jest stosowanie norm, które jednak wymagają uprzedniej aprobaty ministra skarbu.

Jednocześnie min. skarbu wyznaczyło **dz. 30. 9. br. jako ostateczny termin ukończenia** przez urzędy skarbowe **wymiaru podatku** dochodowego na 1936 r. zarówno **dla** osób, nieprowadzących ksiąg, jak i **prowadzących księgi.**

Śmierć największego czarnoksiężnika

Howard Thurston — Przeczucie własnej śmierci — Czarodziej, który umierał 5 razy — 50.000 dolarów temu kto... — Uznanie indyjskich fakirów — Edward VII i Thurston

Śmierć Howarda Thurstona, była anonsowana światu już pięć razy. Tym razem ten największy z magików zmarł naprawdę w Miami Beach naskutek paraliżu. Mówią o nim, że do ostatniej chwili życia, nie oddał nikomu berła największego, współczesnego czarodzieja.

Urządzał on seanse przed koronowanemi głowami, maharadżami, prezydentami republik i najznakomitszymi ludźmi tego świata. Gdy był jeszcze małym chłopcem, już zdradzał niepospolite zdolności w tym kierunku.

Niedawno temu, gdy zbliżał się jego koniec, powiedział do swego lekarza że tym razem — „to już koniec naprawdę".

Mimo zapewnień doktora, przepowiedział mu dzień i godzinę swego zgonu, co wprowadziło po sprawdzeniu się przepowiedni, w zdumienie wielu lekarzy.

Wiele lat już temu Howard zdobył dla swych wyczynów całą Amerykę i Europę doradzono mu wówczas, by wyjechał do Indyj, gdyż tam mieli znajdować się magicy silniejsi od niego, a sztuki ich miały wprowadzić Howarda w zdumienie.

Urażony tem czarnoksiężnik, ofiarował 50.000 dolarów temu, ktoby mu pokazał taką sztukę hindusa, której on — Howard nie potrafiłby powtórzyć, a nawet lepiej wykonać.

Do ostatniej chwili życia — nikt nie był w stanie podjąć tej zawrotnej, a zdeponowanej w banku sumy. Nikt nie był w stanie pokazać mu sztuki, którejby Howard natychmiast nie zrobił.

Wówczas najcelniejsi fakirzy indyjscy pochylili głowy przed Thurstonem Howardem. Zorganizował on dla nich w Kalkucie specjalne przedstawienie. Na seans stawiło się 3.000 zaklinaczy wężów, fakirów i innych tajemniczych osobistości. Seans ten miał zupełnie niespodziewane zakończenie.

Magicy indyjscy nietylko, że uznali go za największego czarnoksiężnika na ziemi, ale nadali mu nawet przydomek „boskiego", a najstarsi praktycy z dziedziny magji — stwierdzili że Howard miał w sobie bezwzględnie coś nadnaturalnego.

Sława jego rozeszła się w następstwie po Sjamie i dotarła aż do Japonji.

W krainie wschodzącego słońca japońscy magicy zażądali, by Howard po każdym wyczynie zrobił dłuższą przerwę — celem przedyskutowania wartości eksperymentów. Mimo pięciogodzinnych debat, uznano niepodzielność korony Howarda w świecie czarodziejów.

W roku 1907, podczas podróży naokoło świata, Thurston zatrzymał się w Kopenhadze. W tym właśnie czasie w mieście znajdowało się aż czterech królów jednocześnie. **Edward VII — król Anglji Jerzy — król Grecji, Chrystjan Duński i Car Mikołaj. Thurston uparł się by dać seans przed czterema władcami Europy.** Mimo swych starań nie udało mu się to w pierwszej chwili. Zrobił jednak duży zakład, że dopnie swego celu.

Gdy czterej monarchowie znajdowali się pewnego dnia nad morzem — Howard przedarł się przez tłum i stanął w obliczu Edwarda VII z kartami w ręku. Król poznał magika i ochronił go przed policją. Tak Thurston dopiął celu i wygrał zakład, gdyż w następstwie swego kroku, został zaproszony na dwór królewski celem pokazania tego co potrafi. Czterej monarchowie nie posiadali się ze zdziwienia i nie taili zachwytu nad nieodgadnioną siłą magika.

Gdy pewnego razu — a było to w Tar West, Howardowi skapotowało auto, znalazł się on w konieczności szukania schronienia wśród Indjan. Oczywiście nie wiedząc kim był — dzicy przyjęli go bardzo wrogo i kto wie jak ta cała historja skończyłaby się dla zwykłego śmiertelnika.

Howard — jak się wszyscy domyślamy, nieco później był uważany przez dzikusów za „świętego człowieka" kapłana i największego cudotwórcę — jakiego wogóle widziały indyjskie oczy.

Nag'y zgon Argentiny



Jak donosiliśmy w Bayonne zmarła nagle słynna tancerka Argentina

11.458 mtr. osiągnął samolot turystyczny

Komisja sportowa centralnego aeroklubu Z. S. R. R. stwierdziła, że pilot Kokkinaki osiągnął 17 lipca na samolocie turystycznym, zaopatrzonym w dwa motory po 800 hp., z obciążeniem 500 kg. — **wysokość 11.458 metrów,** bijąc w ten sposób rekord Z. S. R. R. w tej kategorji. Rezultaty tego lotu zostały zakomunikowane Międzynarodowej Federacji Lotniczej (F. A. I.) celem zarejestrowania ich jako rekordu światowego.

Pan „Hallo" - zmarł

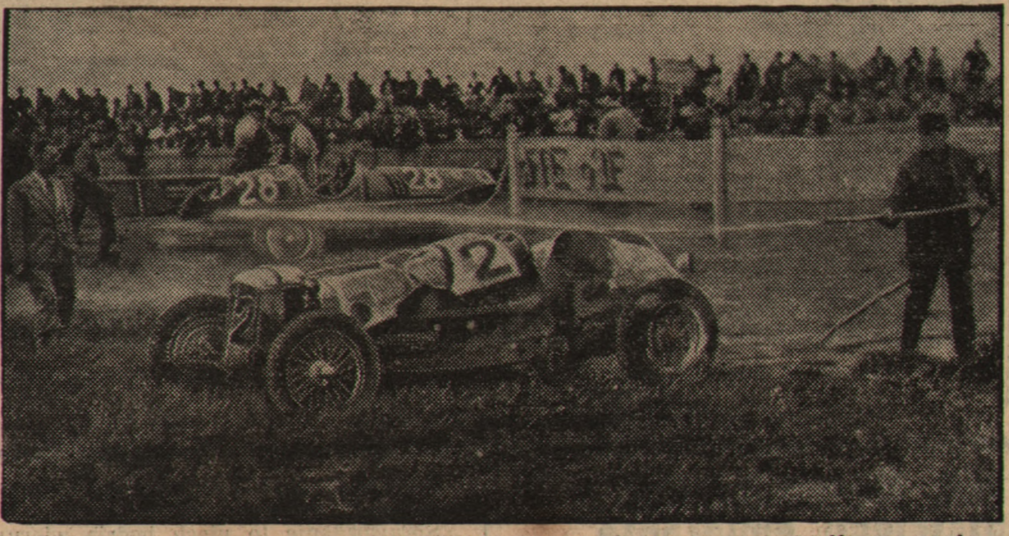
Historja Jamesa Tressidera — Pierwsza linja telefoniczna — Allo... allo... Bell!

W Detroit w Ameryce zmarł w tych dniach **James Tressider.** Nazwisko to jest ściśle związane z historją telefonów. **Tressider, który był najbliższym współpracownikiem Grahama Bella, wynalazcy telefonu, jest twórcą najbardziej międzynarodowego słowa „hallo", którym posługują się telefonujący na całym świecie.** Było to w roku 1875. Graham Bell zainstalował na przestrzeni 20 km. pierwszą linję telefoniczną. Na jednym końcu linji znajdował się Bell, na drugim Tressider. Ten gdy usłyszał w telefonie głos wynalazcy, **nie mógł w pierwszej chwili przemówić słowa. „Allo, allo Bell' — to był jedyny okrzyk zdumienia i radości** jaki wydarł się z ust Tressidera. Bell, nie mogąc zrozumieć znaczenia tych słów zawołał również „allo, allo". Tak narodziło się „zawołanie telefoniczne", które rychło rozpowszechniło się na całym świecie. **Tressidera od tej chwili nazwano „mister Hallo". Pod tym tytułem również gazety w Detroit podały wiadomość o jego zgonie.**

Kuracja elektryczna przed erą chrześcijańską

Chociaż elektryczność znamy stosunkowo niedawno, a leczenie elektrycznością jest jedną z najnowszych zdobyczy naukowych, to jednak posiadamy dowody, że już na trzysta lat przed Chrystusem uczeni medycy ówcześni używali elektryczności do leczenia. **Arystoteles w swoim dziele „O Naturze" wspomina o pewnych rybkach morskich, które łowiono i polecano chorym dotykać je.** Przy dotknięciu tej ryby chory odczuwał wstrząs. Kilka odmian takich ryb morskich, które w organiźmie swoim mają prąd elektryczny znamy dobrze. **Są to zapewne te same gatunki, których używali starożytni medycy.**

Śmierć na wyścigach



Podczas wyścigu o „Wielką nagrodę Deauville" zderzyły się dwa samochody. Kierowca jednego z nich Francuz Lehoux poniósł śmierć.

Nie połykać wody kąpielowej

Ostatnie badania bakterjologiczne wykazały, że w 1 cm. kub. wody kąpielowej w publicznych miejscach kąpielowych względnie pływalniach znajduje się przeciętnie 500 bakteryj, a bardzo często znacznie więcej. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, jak groźnem jest przypadkowe połykanie tej wody względnie mycie twarzy, a wskutek tego połykanie jej. — Szczególnie szkodliwą ta woda jest dla organizmu dzieci i młodzieży.

Nowy rodzaj chleba

Doświadczenia w Minneapolis. — Chleb z sokami owocowemi, z bananami, z masłem orzechowem itd.

Przy wielkim młynie w Minneapolis (U. S. A.) założona została stacja doświadczalna, **w której czynione są próby nad wyprodukowaniem nowych gatunków chleba z rozmaitemi domieszkami, zmieniającemi jego dotychczasowy smak i zapach.** Doświadczenia te pozostają w związku z propagandą spożywania soków owocowych we wszelkich postaciach, prowadzoną przez sfery lekarskie. Tak więc wytwórcy amerykańscy proponują spożywanie na pierwsze śniadanie chleba, **przy którego wypieku dodany został sok pomarańczowy.** Na drugie śniadanie dla dzieci nadaje się doskonale chleb z domieszką mlecznej czekolady. Ponadto w laboratorjum doświadczalnem w Minneapolis wyprodukowano i rozesłano do próbnej sprzedaży **chleb z bananami, z serem kminkowym, z masłem orzechowem, z morelami, z ananasami lub ze śliwkami.**

W poszukiwaniu nowego Dalaj-Lamy

Tajemnicze znaki na wodzie - Ah-Ka-Ma - Taszi Lama

Tybet żyje w niebywałem podnieceniu.

Zastępca zmarłego Dalaj - Lamy, **żyjący w swej pustelni nad jeziorem Kali, miał przed kilku tygodniami długo oczekiwaną wizję, wskazującą przyszłego Dalaj-Lamę.** Według wierzeń tybetańskich, duch Dalaj-Lamy w chwili zgonu wciela się w ciało noworodka. Miejsce jego pobytu wskazują bogowie. Zastępca Dalaj - Lamy, przechadzając się w zadumie nad brzegiem jeziora, **ujrzał na wodzie pisane trzy znaki, odpowiadające dźwiękom Ah-Ka-Ma.** Znak od nowego Dalaj Lamy? Trudno odgadnąć. Długo mnisi wszystkich tybetańskich klasztorów głowili się nad rozwikłaniem tajemniczych znaków. Wreszcie, w tych dniach nadszedł od wygnanego z Tybetu i przebywającego obecnie w Chinach pretendenta do najwyższego stanowiska w swym kraju, **Taszi Lamy** list tej treści: **„Idąc drogą oczyszczenia, spotkałem niewiastę z dwuletniem przeszło dzieckiem na ręku, które urodziło się w dniu zgonu Dalaj - Lamy w grudniu 1933 roku.** Kobieta nazywa się Kamatso i pochodzi z Amdo".

Czyżby znak Ah oznaczał Amdo, a znaki Ka Ma były początkowemi sylabami nazwiska Kamatso? Głowią się nad tem kapłani tybetańscy. Dziecko tymczasem poddano ścisłej obserwacji. W tych dniach otrzymano szereg przedmiotów, które używał zmarły Dalaj - Lama. Jeśli je rozpozna, **będzie to nieomylny dowód powtórnego wcielenia się Dalaj - Lamy.** Kwestja najbardziej niepokojąca Tybet byłaby tem samem rozwiązana.

Jak najłatwiej zarazić się świerzbem

Kliniczne badania świerzbu wykazało, że przenoszenie zarazków odbywa się bardzo rzadko wskutek dotknięcia czy też podawania rąk, a ma miejsce przeważnie wskutek wspólnego spania w jednem łóżku.

Śmiertelność od ukąszenia jadowitych żmij

Przeprowadzona statystyka wykazała, że liczba wypadków śmiertelnych od ukąszenia żmij waha się od 2 do 3 proc., natomiast śmiertelność od ukąszenia jadowitych wężów od 1 do 10 proc.

NA OSTRZU JĘZYKA.

Sankcjom podzwonne

Były sankcje, były,
były — już ich niema,
próżna była włoska
przedsankcyjna trema.

Z krzykiem się zrodziły
i szumnie i gwarnie —
pod genewskim płotem
teraz zdechły marnie...

Z brytyjskim napisem
chodziły po świecie,
a teraz brytyjski
też je kamień gniecie.

Były sankcje, były,
gryzły włoskie licho —
a teraz w Genewie
zdechły sobie cicho...

SĘP.

Niewiarogodna wierność psa

Mac Mahon i Shep — Śmierć Mac Mahona

Dziesięć lat na tem samem miejscu.

W r. 1925, w Erie, w stanie Illinois, **żył Francis Mac Mahon, robotnik budowlany.** Miał on młodego owczarka, który wabił się **Shep.** Mac Mahon i Shep byli nierozłączni. Pewnego dnia Mac Mahon spadł z rusztowania, doznawszy bardzo dotkliwych obrażeń. Pogotowie przewiozło go do najbliższego szpitala. **Shepowi udało się skoczyć do sanitarnej karetki, to też widział, jak wnoszono jego pana do szpitala.** Shep chciał pójść za nim do wnętrza, ale na rozkaz Mac Mahona „czekaj tu na pana, Shep!", wybiegł na ulicę przed drzwi wejściowe. Mac Mahon już nie wrócił. Zmarł nazajutrz. Jego ciało wyniesiono tylnem wyjściem, i **Shep nic nie wiedział o tem.** Przeszło już 10 lat, a Shep wciąż czeka na swego pana naprzeciw bramy szpitala. Z początku, gdy brama otwierała się, rzucał się do wejścia, i zawiedziony wracał na swoje miejsce. Pielęgniarki szpitala, wzruszone widokiem wiernego psa, wyniosły mu na ulicę matę do leżenia i codziennie przysyłają mu jedzenie. **Shep jest już dzisiaj stary i zapewne niedługo już będzie czekał na swego pana...**

31)

ANTONI MARCZYŃSKI

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

— To było 7-go maja rano, a tegoż dnia wieczorem otrzymała pani jakąś depeszę, którą pani wrzuciła do kominka.

— Pan ma doskonałą pamięć, — pochwaliła go. — Istotnie, tegoż dnia otrzymałam odpowiedź od Józefa, że przyjechać nie może, gdyż... gdyż chwilowo niema pieniędzy na podróż. Posłałam mu nazajutrz 50 złotych w poleconym liście, który notarjusz zabrał z sobą do miasta i nadał na poczcie...

— No, dobrze, dobrze, ale dziwi mnie cośkolwiek, że pan Moll bez protestu przyjął ... powiedzmy, że to była nawet pożyczka ... przyjął pieniądze od kobiety. Pani daruje szczerość, lecz...

— Nie rozumiem, — wtrąciła zdziwiona, — dlaczego by się miał krępować; takie pożyczki między rodzeństwem są...

— Rodzeństwem?! Pani jest jego...

— ...jego siostrą, pan o tem nie wiedział?

— Nikt tu o tem nie wie dotychczas, przez co snuliśmy przeróżne domysły i...

— Oczywiście, — przerwała mu z goryczą, — większość ludzi znajduje szczególne upodobanie w przypisywaniu bliźnim najgorszych brudów... Więc wy tu przypuszczaliście, że Józef jest moim kochankiem, co? Pan również?

— Byłbym kłamcą, gdybym temu przeczył... Ale to pani wina! Bo i po co ta konspiracja? Te depesze? Ten jego przyjazd nocną porą?!

— Były po temu ważne powody. Widzi pan, mój brat i Ludwik nienawidzili się oddawna; Józef był zawziętym przeciwnikiem mojego małżeństwa z Ludwikiem i zawsze mówił mi o nim najgorsze rzeczy. Nie wierzyłam temu, niestety, poniewczasie przekonałam się, że miał rację... Pewnego razu, a było to jeszcze za moich narzeczeńskich czasów, Józef, który zawsze miał żyłkę do kart, zgrał się do nitki. Za namową Ludwika zrobił wielkie łajdactwo, sfałszował podpis na wekslu. Ten weksel Ludwik skwapliwie wykupił i od tej pory miał mojego brata niejako w ręku... Teraz pojmuje pan, dlaczego Józef trochę obawiał się mojego męża...

— Tak, — przyznał Michał, — teraz jestem już nieźle zorjentowany w sytuacji. — Umilkł na chwilę, gdyż wydało mu się, że z zewnątrz coś się otarło o drzwi... — Ale wróćmy do wypadków przedwczorajszej nocy; odnoszę wrażenie, że pani celowo unika opisu właściwego zajścia z mężem...

— A pan celowo do niego wciąż wraca, — odparła niechętnie.

— Czy panią to dziwi? Wasza rozmowa musiała trwać z godzinę i...

— O, dłużej! Pamiętam, jak zegar w hallu jął wybijać trzecią.

— No, proszę! A o godzinie czwartej pani mąż już nie żył; czy nie zdaje sobie pani sprawy z tego, jak ważnem jest dla mnie ustalenie, co się działo w tej ostatniej godzinie jego życia?!

— Działy się, — odrzekła z westchnieniem, — rzeczy nad wyraz przykre... przesmutne... i wstrętne! — Ostatnie słowo wypowiedziała ledwie dosłyszalnym szeptem, poczem odwróciła głowę... — Od samego początku naszej rozmowy Ludwik pił... Pił wciąż, choć błagałam go, by... Och, przecież wiedziałam z doświadczenia, że on po pijanemu... Nie omyliło mnie przeczucie, chociaż łudziłam się, iż po tem, co zaszło z Lidją... I nagle...

— Dlaczego pani mówi teraz tak chaotycznie?

— I nagle, — powtórzyła głośniej, pragnąc snać uniknąć odpowiedzi na to uzasadnione pytanie Michała... — nagle zaczął mnie dusić... Gdy spostrzegł, że słabnę, przeraził się. Przeniósł mnie na fotel stojący tuż koło okna i szybko okno otworzył, licząc widać na to, iż świeże ranne powietrze mnie ocuci. Otworzył okno, wyjrzał nazewnątrz i stanął, jak wryty. Potem zaklął ordynarnie. Warknął: „Oknem włazisz?! Czekaj łotrze!"... Zawrócił na pięcie i wybiegł, jak szalony z pokoju, nie zamykając nawet drzwi za sobą. Pomimo całego swojego przygnębienia, byłam mocno zaintrygowana zachowaniem Ludwika. Walcząc z szalonem osłabieniem, dźwignęłam się, wyjrzałam przez okno i po chwili dostrzegłam mojego męża. Szedł szybko, niosąc jakąś bardzo długą drabinę... Wtem zamroczyło mnie. Osunęłam się na fotel, a potem... potem to już naprawdę nie wiem, co było dalej. Prawdopodobnie zemdlałam...

— Tak, zemdlała pani, — potwierdził Michał, zacierając dłonie; minę miał bardzo zadowoloną. — Pani informacje wyjaśniły mi wiele, niemniej w łańcuchu wydarzeń tej tragicznej godziny o świcie znajduję jeszcze jedną lukę... Powiedziała pani, że mąż zaczął panią dusić. Dlaczego? Tak ni stąd ni zowąd. Musiała pani w jakiś sposób sprowokować ten wybuch.

Błysk gniewu strzelił z oczu Ireny.

— Pan nazywa prowokacją rozpaczliwą obronę kobiety gwałc... Och, nie, nie! Te sprawy do rzeczy nie należą i nic więcej nie powiem!

— Nie żądam już nic więcej, — odparł miękko, łagodnie.

Mówił szczerze. Wiedział teraz naprawdę wszystko, co zaszło tutaj na godzinę przed tem, gdy padł fatalny strzał o świcie; w wyobraźni odtwarzał sobie tragiczną scenę beznadziejnej walki pomiędzy słabą kobietą, a pijanym brutalem, który wprawdzie znalazł sobie kochankę i godził się na rozwód, ale pod wpływem alkoholu zapragnął jeszcze raz skorzystać z praw małżonka... Poznawszy prawy charakter Ireny, która wolała zrezygnować z miljonów Jana Boltona, niż maczać ręce w oszustwie, poznawszy jej odrazę do wszelkiego kłamstwa, Michał starał się uzmysłowić sobie bezmiar jej depresji psychicznej w momencie, gdy Ludwik dopiął swego... „Całe szczęście", sądził, „że ona nic nie przeczuwa, iż Lidja oddawała mu się także i tu, na tem samem łóżku!" I zaledwie ta myśl przemknęła mu się przez głowę, Irena, ukrywszy twarz w dłoniach, spytała cichuteńko:

— W tę noc, w którą ja po raz pierwszy spałam w pokoju ciotki, pan znalazł branzoletkę Lidji... tutaj, prawda?

Nic nie odpowiedział na to, żżymając się w duchu na gadulstwo kobiet w ogólności, a pani Elżbiety Reyowej w szczególności; nikt inny bowiem, tylko ona musiała o tem donieść Irenie.

— Wiedziałam o tem, — ciągnęła dalej chora, — a świadomość tego... w tej przeklętej chwili... była... była... — wybuch płaczu zakończył te zwierzenia...

— Pani Ireno!... Droga pani Irenko, proszę się uspokoić...

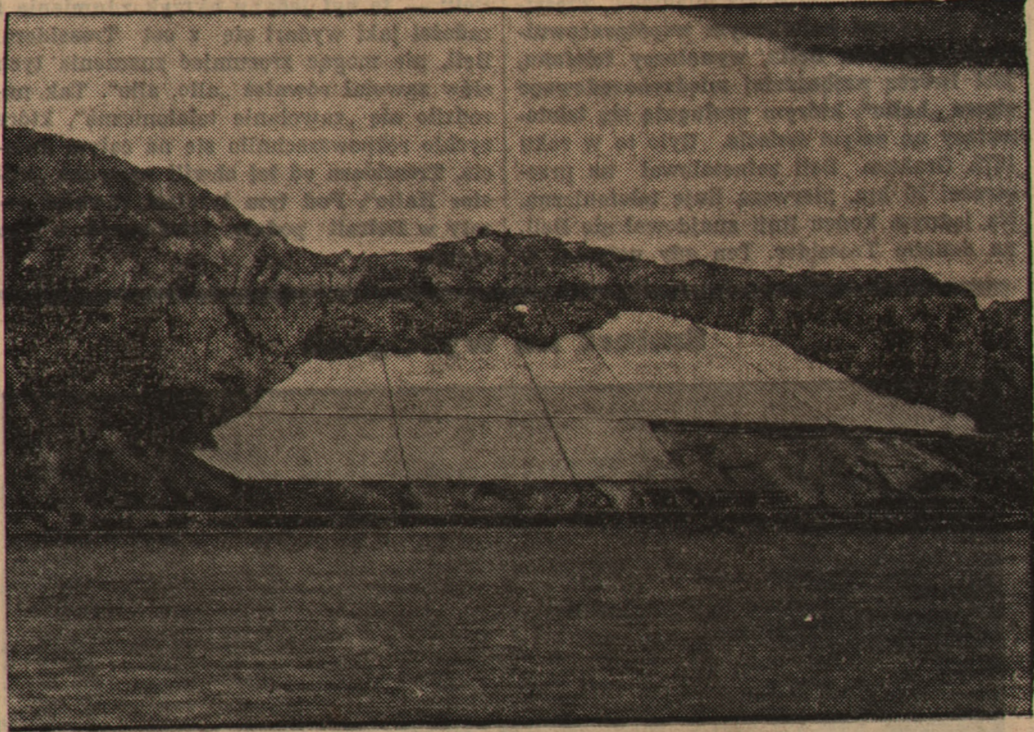
Zerwał się z krzesła, przyskoczył do łóżka i delikatnie zaczął gładzić jej włosy, powtarzając wkółko swą prośbę, aby się opanowała i przestała ronić łzy, których sprawcy jej cierpienia nie byli warci. Pochyliwszy się, całował jej dłonie przyciśnięte kurczowo do twarzy, a potem, w nagłym odruchu czułości, przywarł ustami do czoła Ireny...

— Przepraszam! — zabrzmiał tuż za nim głos męski, nabrzmiały wściekłością. — Nie wiedziałem, że państwu, aż tak przeszkodzę!

Michał zaskoczony mocno odwrócił się na pięcie. Przed nim stał Witołd Rey. Jego dłoń zaciśnięta w twardy kułak i wzniesiona przed chwilą jakby dla zadania ciosu, opadła powoli. W jego oczach tliła się nienawiść i coś... co Michał określił w myśli: żądzą mordu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Opancerzony Gibraltar



Krwawe wypadki w Hiszpanji zwróciły uwagę świata na skały Gibraltaru, strzeżonych przez Anglję wrót do Morza Śródziemnego.
Na ilustracji olbrzymia płyta pancerza, chroniącego rezerwuary wody i nafty.

POMORZANIE NA EMIGRACJI

Ze wspomnień długoletniego emigranta

napisał: Zdzisław Karr-Jaworski

„W niedzielę Tow. Teatralne „Wesoły Pomorzanin" w Ostricourt — Oignies obchodziło nielada uroczystość, bo dziesięciolecie swego istnienia i swej aktywnej pracy.

O godz. 10 rano cały szereg Towarzystw zebrał się ze sztandarami na Św. Stanisława, poczem wyruszono w orszaku na nabożeństwo".

(Zwracam szczególną uwagę pp Czytelników na rodzaj towarzystw, by z nich wywnioskowali o całokształcie pracy i organizacji wychodźtwa polskiego).

1) **Koło Śpiewu im. Nowowiejskiego,**
2) **Stow. Dzieci Marji,**
3) **Bractwa Żywego Różańca,**
4) **Drużyna Harcerzy,**
5) **Tow. Św. Barbary,**
6) **Tow. Francusko-Polskie.**

Po nabożeństwie wrócono na salę, gdzie prezes Tow. p. Musiał złożył podziękowanie wszystkim, za wzięcie udziału w solennem nabożeństwie.

Po zrobieniu zdjęć fotograficznych nastąpiła przerwa obiadowa.

Po południu „Wesoły Pomorzanin" przyjmował gości oraz polskie towarzystwa teatralne m. in.: Tow. Teatralne „Śmiały Kazimierz" z Carvin, „Wesoły Światowiec", również z Carvin, Tow. Narutowicza z Evin Malmaison, Tow Poniatowskiego z Dourges i „Gwiazdę Północy" z Leforest.

Uroczystość otworzył p. prezes Chryzostom Musiał, witając obecnych, wśród których byli: prezes Zw. Tow. Teatralnych p. Jędrzejewski z żoną, z prasy: p. red. Zdzisław Karr-Jaworski, p. red. Stacherski, p. Hegner, przedstawiciel kompanji Ostricourt, ks. proboszcz, ks. kleryk Gocki, miejscowe nauczycielstwo w osobach pp. Romansa, Hexlówny, Sadlowej i t. d.

Przed podniesieniem kurtyny wystąpiło koło śpiewu Harfa pod batutą p. Grzegorzewskiego, poczem nastąpiło sprawozdanie z działalności Tow. „Wesoły Pomorzanin", odczytane przez piszącego ten artykuł.

Dla ciekawości podaję bilans tego towarzystwa, by Czytelnicy zorjentowali się dokładnie w pracy i jej owocach jednego z towarzystw pomorskich na obczyźnie:

„Tow. „Wesoły Pomorzanin" w Ostricourt"
10-lecie

Ogólny obrót finansowy	31.904,35 fr.
Rozchód	31.247,30 fr.
Saldo	665,05 fr.

Tow. wystawiło 196 sztuk teatralnych. zdobyło 82 nagrody.

Tow. posiada kostjumy wartości 5.000 fr. Bibljotekę teatralną wartości 1.500 fr. Posiada 60 czynnych członków.

(Powyższe dane na podstawie osobiście doręczonego mi sprawozdania).

Sprawozdanie to niech będzie wiernym obrazem tego, co robi Polak emigrant po pracy.

Ostatnie wypadki w Leforest, oraz wydalanie górników z Francji, wpłynęły bardzo ujemnie na życie kulturalne emigracji.

Wszyscy żyją pod strachem niepewnego jutra.

Poczytność dzienników „Wiarusa", „Narodowca", „Głosu Wychodźcy", „Niedzieli", „Siły" itd. zmniejsza się bardzo.

Emigracja oszczędza do niemożliwych granic by w wypadku wysiedlenia nie umrzeć z głodu. Pomimo, że element polski wraca powoli do Macierzy, przedstawia się on jeszcze bardzo imponująco. Poniżej podaję dla orjentacji zestawienie cyfrowe niektórych „polskich wsi na zachodzie Europy".

Komp. Bruay: 6.078 robotników polskich, z których 5.825 pracuje na dole.

Komp. Anzin: 6.892 rob. polskich, z których 6.236 pracuje na dole.

Komp. Courrieres: 7.699 — 7.037 na dole

Komp. Aniche: 5.332 — 5215 pracuje na dole.

Komp. Vicoigne, Noeux, Drocourt: 6.778 rob. polskich — 6.000 prac. na dole.

Komp. Marles: 4.236 — 3948 na dole.

Komp. Bethune: 22.121 robotników polskich, z których 1891 pracuje na dole i t. d. i t. d.

Cyfry te są doprawdy imponujące i pouczające.

VI. Z OŚLEJ ŁĄKI.

Po osadach polskich krążą nadal prawdopodobne i nieprawdopodobne plotki o wydalaniu Polaków, rozsiewane bądź przez złych Francuzów, bądź przez lekkomyślnych rodaków.

Ostatnie kampanje niektórych dzienników francuskich. podburzają w sposób niepoczytalny i karygodny obywateli francuskich przeciw Polakom.

Tu uwidocznia się dopiero tragizm Polaka z Westfalji lub Pomorza, mówiącego po niemiecku.

Przeciętny Francuz uważa go za Niemca, nic więc dziwnego, że tak łatwo daje posłuch artykułom dziennikarskim, żerującym na naiwności ludzkiej.

Domki emigrantów pustoszeją. La Ferriere aux Etangs (Orne) i Saint Clair de Halouze, ongiś ludne osiedla polskie, dziś świecą pustkami. Kto może, wraca sam. Nawet związek górników francuskich. który tak serdecznie bronił Polaków, ochłódł bardzo po ostatnich wystąpieniach prasy. Minister Beck jest często brany przez francuskich ignorantów za Niemca z pochodzenia.

Przypominam sobie dokładnie taki fakt: (o którym zawiadomiłem prasę w kraju). W chwili nominacji min. Becka, na min. spraw zagr., „La Liberté" podała jego fotografję z dopiskiem: „Po oszustwach węgierskich na arenę polityczną wchodzą bandyci polscy (les bandits polonais — apres les faux monnayer hongrois). W ten sposób antypolska prasa francuska wyraża się o najwyższych dostojnikach swej Aljantki.

Gdy dostaliśmy gazetę do rąk, zastrzęsło nami. P. Budzyński zbladł jak trup, śp. Jan Brejski (b. wojewoda pomorski) zaniemówił.

(Dokończenie nastąpi).

Pięknym paniom wstęp wzbroniony!

Anita, „przyjaciółka atletów"

Wspomnienia z areny cyrkowej — A. H. Kober

(Ciąg dalszy).

Z naszym cyrkiem Hagenbecka udaliśmy się ze Szwecji do Norwegji. W Oslo mieliśmy szalone powodzenie i teraz w dalszej naszej wędrówce zbliżaliśmy się do Bergen.

Slims, który przyłączył się do nas w szwedzkiem miasteczku Växjö i miał to szczęście, że znalazł przytułek jako rekwizytor i stróż nocny, pracował do tej pory bez zarzutu i w niczem nie wyróżniał się wśród całej czeredy innych pracowników cyrku, — pomijając zwarjowany plakat „Pięknym paniom wstęp wzbroniony!". Teraz jednak począł nagle zdradzać **dziwny niepokój.** Nieustannie zarzucał wszystkich pytaniami, czy rzeczywiście zatrzymamy się w Bergen, kiedy tam zawitamy, jak długo pozostaniemy.

Pierwszy ja zauważyłem tę **dziwną zmianę** u Slimsa, gdyż najczęściej przesiadywałem w jego namiocie, gdzie rozgościłem się w najlepsze i gdzie w spokoju mogłem pisać. Ale także naszemu dyrektorowi Sawade, któremu o tem doniosłem, rzuciło się w oczy niezwykłe podniecenie Slimsa.

— **Czyżby nasz stary cyrkowiec nie był zupełnie w porządku?** — zapytałem ostrożnie, uderzając się palcem w czoło.

Sawade odszukał go w jego namiocie i po kilku minutach powrócił z tajemniczym uśmiechem:

— **Slims ma conajmniej tak dobrze w głowie jak pan i ja!** Obawy pana są zupełnie bezpodstawne. Ale po naszej wizycie w Bergen spodziewa się stary dziwak istotnie czegoś nadzwyczajnego. Niech pan uważa: **może czeka nas jakaś niezwykła niespodzianka!** —

— **Co pan tak nagle zaniemówił?** — zagadnąłem nieco później Slimsa. — Od kilku dni już czekam na jakąś nową historyjkę, a pan nic! Niechże pan sięgnie do swoich wspomnień, bardzo proszę, niechże pan coś opowie...

Slims przerwał swoją dłubaninę przy jakimś rekwizycie i potrząsnął swoją charakterystyczną, wyrazistą głową:

— **...może znowu jaką babską historję, co?**

Potem jednak sięgnął po swoją starą faję, nabił ją starannie i począł palić. Zamyślonym wzrokiem goniąc obłoczki dymu, rozpoczął:

— Czy pan wie, że **atleci to przeważnie łagodni, delikatni ludzie, o duszy dziecka prawie?** I dobroduszni? **Dobroduszni aż do przesady,** często w swej dobroduszności wprost głupcy! Nie jeden raz byłem świadkiem, jak taki siłacz wszystkie swoje oszczędności powierzał z całą ufnością kobiecie, która potem przy pierwszej sposobności brała nogi za pas i znikała. Ale to wszystko było jeszcze **niczem wobec „przyjaciółki atletów"!**

Tak nazywano ją w całym światku artystycznym. Na imię jej było **Anita,** była **mała i drobna,** miała **niebieskie oczy,** które wciąż się **śmiały,** złocistą, rozwichrzoną czuprynkę i **naprawdę rozkoszne usta!** Usta, które nigdy się nie zamykały! Mogła niemi gwarzyć bez przerwy, paplać, szczebiotać, bajdurzyć, przekomarzać się! — I to prawdopodobnie tak bardzo podobało się atletom: że była **taka milutka** dla nich, tak **słodka i przymilna,** i że umiała z nimi tak rozkosznie gwarzyć. Siłacze, atleci są — co zresztą łatwo zrozumiałe — **ociężali,** sami **mówią bardzo mało** i są zdani na ludzi żywych, błyskotliwych, którzy ich umieją zabawić po ich ciężkiej, wytężającej pracy.

Co „przyjaciółka atletów" właściwie dawniej porabiała, jaką funkcję pełniła w cyrku, nikt nie wiedział. Ona sama twierdziła zawsze, że pracowała z trupą żonglerów. Ze swem żywem usposobieniem mogła nadawać się do tego rodzaju produkcyj. W okresie swego rozkwitu jednak — w latach między dwudziestką a trzydziestką — spotykano ją stale tylko w towarzystwie atletów, jako „asystentkę" lub poprostu jako przyjaciółkę, towarzyszkę podróży. Jeśli występowała jako asystentka, pojawiała się na arenie w jedwabnym kostjumie pazia, w krótkich spodenkach, który uwydatniały jej ładne nóżki. Barwnym pióropuszem strzepywała kurz z ciężkich kul i ciężarków, wydawała okrzyk przerażenia i podziwu, kiedy rozpoczynał się główny trick i składała wdzięczny ukłon, gdy się udawał.

Po raz pierwszy spotkałem Anitkę w Londynie. Pracowało tam w pewnem Variété **dwóch siłaczy,** którzy popisywali się bardzo dobrym numerem. Byli to „ekwilibryści na rękach"; starszy z nich, mogący liczyć około 30 lat, unosił na rękach w górę swego nieco młodszego kolegę, z którym wyczyniał różne przedziwne sztuczki. Numer swój rozpoczynali w ten sposób, iż na „marmurowym" cokole odtwarzali **różne pozy według znanych rzeźb klasycznych.** Pomagała im przy tem także Anita. Była więc n. p. mdlejącym w ramionach łupem przy „porwaniu Sabinek", była „boginią zwycięstwa", która wręcza wieniec olimpijski najszybszemu biegaczowi.

Nagle, pewnego dnia, **jak piorun z pogodnego nieba,** coś zmąciło harmonję w grupce atletów i zerwało piękny numer. Między siłaczami, którzy do tej pory żyli w najlepszej zgodzie, wybuchła **gwałtowna sprzeczka!** Pogniewali się ze sobą nie na żarty i po upływie kontraktu londyńskiego obaj atleci rozeszli się. Każdy z nich zestawił na własną rękę nowy numer, ale nie było to już ani w przybliżeniu to, co przedtem, kiedy pracowali ze sobą i tworzyli zgrany, harmonijny duet.

Mówiono później, że winę w tym pożałowania godnym wypadku ponosiła Anita. Ona skłóciła obu atletów ze sobą, ona rozbiła wspaniały ich numer. Starszy atleta dowiedział się podobno, że Anita za jego plecami romansowała z jego młodszym kolegą. Nie pozostała jednak u jego boku, lecz znikła, przepadła bez śladu, kiedy obaj atleci się rozstali.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym numerze).

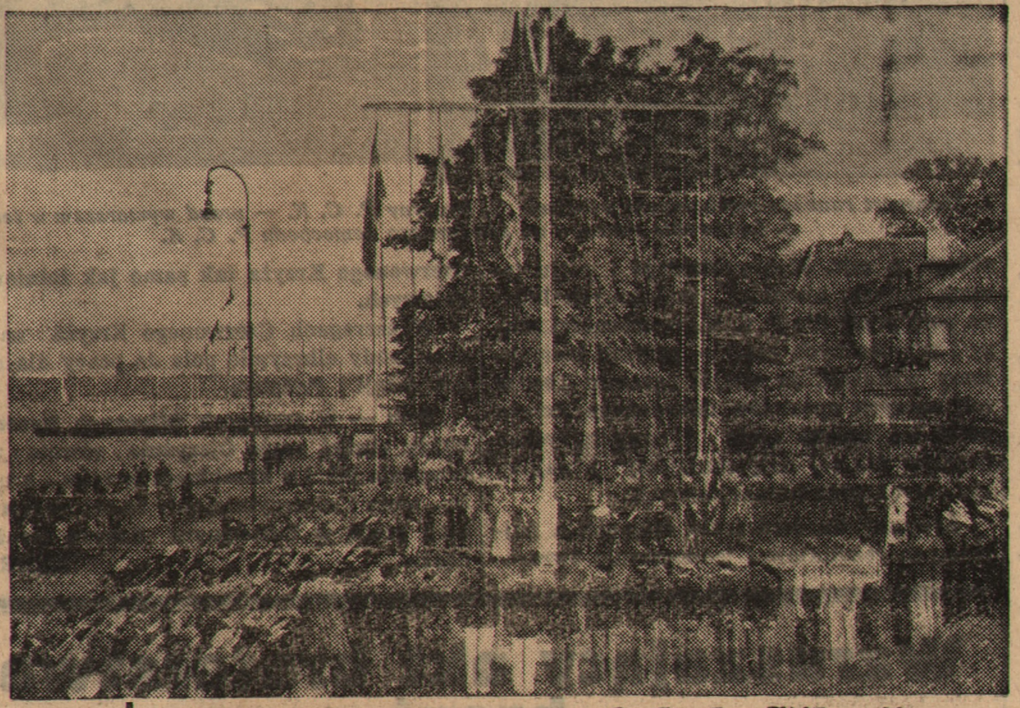
OLIMPJADA

Ostateczny skład Polskiej reprezentacji na Olimpjadę

Polski Komitet Olimpijski ustalił następujący ostateczny skład polskiej reprezentacji olimpijskiej we wszystkich działach sportu:

LEKKA ATLETYKA.

1) Biniakowski Klemens (400 m. i sztafeta), 2) Noji Józef (5.000 i 10.000 m.), 3) Bieregowoj Teodor (chód na 5.000 m.), 4) Fiałka Kazimierz (maraton), 5) Kucharski Kazimierz (800 m i sztafeta), 6) Gancarz Bronisław (maraton). 7) Turczyk Walter (oszczep), 8) Lokajski Eugenjusz (oszczep), 9) Pławczyk Jerzy (skok wzwyż i 10-bój), 10) Hofman Karol (trójskok i skok wzwyż), 11) Luckhaus Edward (trójskok), 12) Sznajder Wilhelm (tyczka), 13) Śliwak Tadeusz (sztafeta), 14) Maszewski Antoni (sztafeta). 15) Gąsowski (sztafeta), 16) Szefler (sztafeta), 17) Walasiewiczówna Stanisława (100 m), 18) Wajsówna Jadwiga (dysk), 19) Kwaśniewska Marja (oszczep). Kierownikiem drużyny jest dyr. Fr. Szlachciak, sędzią kpt. Jerzy Misiński, trenerami Petkiewicz i Cejzik.



Żeglarze olimpijscy przybyli do Kilonji

W ośrodku żeglarskim w Kilonji zawisły na masztach sztandary tych państw, których załogi już przybyły na miejsce

ŻEGLARSTWO.

Yole olimpijskie — 1) Dzięcioł Jerzy, 2) Jensz Leon.

JEŹDZIECTWO.

1) rtm. Kulesza Seweryn, 2) por. Czerniawski Stanisław, 3) por. Komorowski Jan, 4) por. Gutowski Michał, 5 rtm. Rojcewicz Henryk, 6) rotmistrz Sokołowski Tadeusz, 7) rotmistrz Kawecki Zdzisław. — Kierownikiem ekipy jest płk. Tadeusz Komorowski.

SZERMIERKA.

1) Zaczyk Teodor, 2) Kantor Roman Józef, 3) Karwicki Rajmund. 4) Franz Antoni Marja, 5) Szempliński Kazimierz, 6) Staszewicz Alfred (szable), 7) Papee Adam, 8) Suski Marjan, 9) Dobrowolski Władysław. 10) Segda Władysław, 11) Sobik Antoni. Trenerami drużyny będą: Szombatheli Bela i Koza Leon.

STRZELANIE.

1) Wrzosek Jan (karabin małokalibrowy), 2) Karaś Władysław (karabin małokalibrowy), 3) Bursa Wojciech (karabin małokalibrowy), 4) Suchorzewski Jan Kazimierz (pistolet), 5) Pachla Antoni (pistolet), 6) Piątkowski Zenon (pistolet). Kierownikiem drużyny jest Galinowski Adolf.

KAJAKARSTWO.

1 Kozłowski Marjan, 2) Bazaniak Antoni.

WIOŚLARSTWO.

1) Verey Roger (skiff i dwójki podwójne), 2) Ustupski Jerzy (dwójki podwójne), 3) Braun Jerzy (dwójki ze sternikiem), 4) Ślązak Janusz (dwójki ze sternikiem), 5) Skolimowski Jerzy (dwójki ze sternikiem), 6) Borzuchowski Ryszard (dwójki bez sternika), 7) Kobyliński Edward (dwójki bez sternika). Kierownikiem drużyny jest p. Włodzimierz Długoszewski. Sprawa czwórki ze sternikiem jeszcze nie została rozstrzygnięta. Również sprawa wysłania na Olimpjadę sztafety pływackiej nie jest jeszcze tak samo załatwiona.

KOSZYKÓWKA.

1) Łój Ewaryst, 2) Patrzykąt Janusz, 3) Kasprzyk Zdzisław. 4) Różycki Zenon, 5) Grzechowiak Florjan, 6) Pluciński Jerzy, 7) Szostak Edward, 8) Stok Stanisław, 9) Gregołajtys Jerzy, 10) Kopf Jakób, 11) Filipkiewicz Zdzisław. 12) Nowakowski Zbigniew, 13) Loth Wiktor, 14) Wirszyłło Romuald. Kierownikiem drużyny jest Piotrowski Stanisław.

KOLARSTWO.

1) Kapiak Mieczysław, 2) Starzyński Wacław, 3) Targoński Eugenjusz, 4) Zieliński Stanisław, 5) Olecki Wiktor. Kierownikiem drużyny będzie Pobudejski Antoni.

GIMNASTYKA.

1) Cichecka Alina, 2) Krupowa Stefanja, 3) Majowska Marta, 4) Noskiewicz Wisława, 5) Sierońska Klara, 6) Skirlińska Janina, 7) Stępijska Urszula, 8) Wojciechowska Julja, 9) Osadnik Matylda. 10) Lubańska Henryka, 11) Goiaszewska Stefanja. Jako sędziowie delegowane zostały Fazanowiczowa Helena. Zalewska Kunegunda i Sobotowska Halina. Trenerem drużyny jest Fazanowicz Jan.

ZAPASY.

1) Rokita Antoni, 2) Śiązak Henryk, 3) Szajewski Zbigniew, 4) Neuff Piotr. Kierownikiem drużyny jest p. Gałuszka Wilhelm.

BOKS.

1) Rotholc Szapsia, 2) Czortek Antoni. 3) Polus Aleksander, 4) Kajnar (Cyraniak) Czesław, 5) Pisarski Józef, 6) Chmielewski Henryk, 7) Piłat Stanisław, 8) Sobkowiak Edmund.

PIŁKA NOŻNA.

1) Góra Wilhelm, 2) God Hubert, 3) Peterek Teodor, 4) Madeyski Edward, 5) Kotlarczyk Józef, 6) Szerfke Fryc, 7) Martyna Henryk, 8) Dytko Ewald, 9) Gałecki Antoni, 10) Kisieliński Walerjan, 11) Musielak Walenty, 12) Wodarz Gerhard, 13) Szczepaniak Władysław, 14) Cebulak Franciszek, 15) Wasiewicz Jan, 16) Matjas Michał, 17) Albański Spirydjon, 18) Piec Ryszard. Kierownikiem drużyny jest płk. Żołędziowski Zygmunt, oficjel'ami są: Mikolski i kapitan związkowy Kałuża.

PRASA NIEMIECKA O WALASIEWICZÓWNIE.

Prasa niemiecka bacznie obserwuje przedolimpijskie treningi Walasiewiczówny i wypowiada swoje na ten temat uwagi.

Dziennikarze niemieccy są przekonani że czołowa biegaczka polska startować będzie w Berlinie w szczytowej formie i że **mimo rywalizacji** jej nagroźniejszej przeciwniczki **Stephens** zdoła wywalczyć **złoty medal olimpijski.**

Dzienniki niemieckie podkreślają nadto że Polka prowadzi **niesłychanie surowy wzorowy tryb życia jako zawodniczka. Ustanowienie** w tych dniach **nowego rekordu świata przez Walasiewiczównę,** prasa niemiecka uważa za **wstęp do zwycięstwa olimpijskiego.**

MEKSYKAŃSCY OLIMPIJCZYCY W NIEMCZECH.

Dnia 21 bm. do portu w **Hamburgu** zawinął okręt wiozący **50-ciu meksykańskich** olimpijczyków. Olimpijczykom zgotowano w Hamburgu serdeczne przyjęcie.

W skład ekipy meksykańskiej wchodzą lekkoatleci, pływacy, bokserzy, szermierze i drużyna pola konnego.

SZTAFETA OLIMPIJSKA — OLIMPIA — BERLIN.

Rozpoczęty w niedzielę wielki bieg sztafetowy z Olimpji do Berlina odbywa się ściśle **według programu.**

Co kilometr następuje **zmiana** biegacza. Wszędzie po drodze **sztafeta wywołuje** olbrzymie **zainteresowanie i gromadzi** na punktach zmiany pochodni **tysiączne rzesze widzów.** We wtorek o godz. 10,30 miała miejsce zmiana sztafety w Tripolisie. O godz. 11 zmiana biegaczy odbyła się w miasteczku Argos.

DEPESZE GRATULACYJNE Z OKAZJI BIEGU SZTAFETOWEGO OLIMPIA — BERLIN.

Przewodniczący Austrjackiego Komitetu Olimpijskiego, dr. Schmidt, przesłał greckiemu komitetowi olimpijskiemu **depeszę gratulacyjną** z okazji rozpoczęcia biegu sztafetowego Olimpja — Berlin.



Ogień olimpijski w drodze do Berlina

Grek Konstantin Kondylis rozpoczął bieg sztafetowy ogniem olimpijskim z Olimpji do Berlina.

Przywódca sportu niemieckiego von Tschammer und Osten, przesłał następcy tronu greckiego depeszę gratulacyjną z okazji rozpoczęcia sztafety **Olimpja — Berlin.** W depeszy tej von Tschammer nadmienia, że pragnąłby, aby wraz z płomieniem olimpijskim **zawitał** do Berlina **duch sportowy antycznej Grecji.**

Ofiarni rycerze

Zamknięcie kursu instruktorów II-ej kl. P. C. K. — Ćwiczenia w Rynkowie — Ciężkie zadanie ratowników — Starania Zarządu Okręgu pomorskiego P. C. K. — Od laika — do instruktora I-ej kl.

Zbyteczną jest chyba rzeczą pisanie o działalności, czy o znaczeniu Polskiego Czerwonego Krzyża. O tem wie najmniejsze dziecko w Polsce i niejednokrotnie gdy w chłopięcych zabawach przewidziana jest „wojna" — automatycznie siostrzyczki „wojaków" — stają się siostrami Czerwonego Krzyża.

Przytoczyłem ten obrazek, by stwierdzić **jak wielką popularnością w społeczeństwie cieszy się ta Instytucja, jak wielką musi być Jej ideologja — skoro już w chłopięcych zabawach tak poczesne zajmuje miejsce.**

Gdy w czasie wojny abisyńsko-włoskiej świat stał na wulkanie, gdy zdawało się, że lada chwila wybuchnie nowa wojna, gdy napięcie umysłów doszło do szczytu — **jedynie Czerwony Krzyż pozostał spokojny i bezstronny na swym posterunku.**

Ze wszystkich państw zgłoszono oferty z pomocą, zarówno dla Abisynji, jak i dla Włoch. Ciągnęły zewsząd pociągi, samochody...

Włosi odrzucili pomoc państw, które mimo sankcyj — pamiętały, że Czerwony Krzyż — jest ponad polityką, ponad interesami i ponad wszelkiemi waśniami.

Przypominamy sobie dokładnie jak wielkie było oburzenie wszystkich państw, gdy bomby włoskie spadły na namioty Czerwonego Krzyża. Nic dziwnego. Przecież Czerwony Krzyż w czasie wojny to jedyna świętość.

Te dwa porównania — „wojny chłopięcej" i wojny prawdziwej są może najlepszem świadectwem tego, **że Czerwony Krzyż jest zespolony z ludzkością więzami wszystkiego co w człowieku jest najszlachetniejsze, najmiłosierniejsze i najszczytniejsze.**

Dlaczego?

Dlatego, że Czerwony Krzyż — ma jedno wielkie przykazanie, które powstało w potężnych mózgach wszystkich założycieli religij na świecie, to samo przykazanie, które głosił Chrystus — **Przykazanie miłości bliźniego.**

Ileż scen rozrzewniających do łez, widzieli ci — co przeżyli ostatnią wojnę! Ugodzony bagnetem wroga, **żołnierz przyjmował z jego rąk za chwilę opatrunek, na którym widniał mały czerwony znaczek Krzyża.** Nie byli już wrogami. Jeden był ranny... drugi — spełniał rolę nieobecnego w tej chwili sanitarjusza, połączyło ich miłosierdzie i akt przebaczenia.

Doprawdy — gdy się w zanadrzu nosi takie myśli i takie czyny, trudno by znalazł się pod słońcem ktoś, **kto by nie kochał tych ludzi, tych ofiarnych rycerzy, co pod sztandarem Czerwonego stoją Krzyża.**

Polski Czerwony Krzyż, ma chlubnie zapisane karty historji swej pracy, bo walczył z największemi trudnościami finansowemi, a mimo to stał na posterunku jak i inni, jak i ci — którzy mieli funty, dolary, franki czy liry.

Podarta na bandaże polska koszula — była więcej warta, od najwspanialej wysterylizowanych opatrunków — które posiadali nasi bliżsi i dalsi sąsiedzi.

Dlatego też — każdym ruchem P. C. K., czy to szkoleniem sanitarjuszy czy instruktorów — czy pokazem — interesujemy się wszyscy bardzo żywo.

W ub. poniedziałek w Rynkowie miało właśnie miejsce zamknięcie kursu instruktorów II-ej kl. P. C. K. kursu zorganizowanego przez Zarz. Okręgu pomorskiego P. C. K.

Kurs obejmował siedmiu instruktorów już przeszkolonych, 23 ratowników-kandydatów na instruktorów oraz jednego wolnego słuchacza.

Na kurs następny który zostanie zorganizowany wkrótce powołano 45 ludzi.

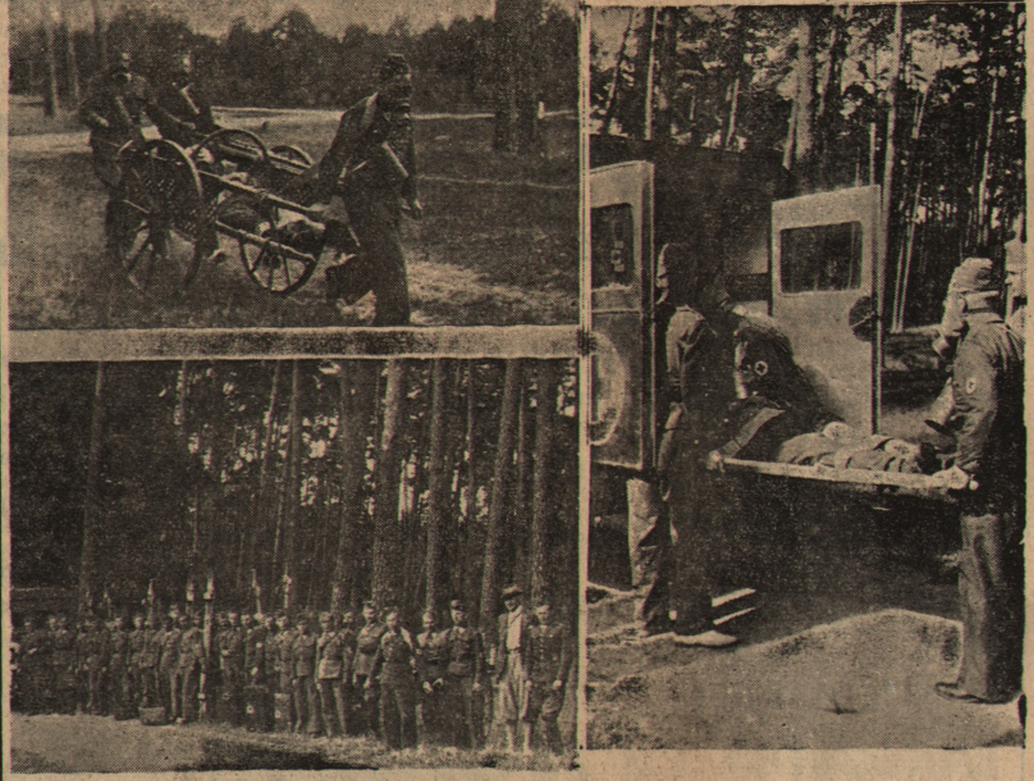
Instruktorzy ci — rozjechawszy się później po całem Pomorzu, zostaną instruktorami lub komendantami na własnych odcinkach, gdzie będą dzielić się z innymi wiedzą nabytą na kursie w Rynkowie.

Przy licznej obecności prasy, kierowników kursu, wykładowców i przedstawicieli P. C. K. Zarządu Okr. Pom. odbyły się pokazy ratownictwa w najróżnorodniejszych jego formach.

Podkreślić należy sprawność i wyszkolenie kursistów, rekrutujących się ze wszystkich warstw społecznych i różnych zawodów, **że wymienię tylko cieślę i studenta, pracujących w tej samej ekipie.**

Obaj garną się do tej pracy jednakowo i to co jeden robi sprytem, drugi uzupełnia gorliwością.

W obecności p. płk. Dowbora z Torunia, p. mjr. Jana Wierzbickiego, p. dr. Szubertowej, p. Zawitajowej, p. dyr. Matuszewskiego, p. mjr. Jachimowskiego i wielu jeszcze innych, niemniej zasłużonych ludzi na polu pracy dla P. C. K., w obecności prasy i zaproszonych gości — przyszli instruktorzy wykazali, że złożyli egzamin **by w roli naszych apostołów Czerwonego Krzyża pójść we własny teren** i nowych zyskać uczniów dla tej najpiękniejszej z najpiękniejszych prac humanitarnych.



1. Transport rannego dwukołowym wózkiem. 2. Drużyny P. C, K. — przed wymarszem w teren 3. Ładowanie rannego do sanitarnego samochodu P. C. K.

Życzymy im serdecznie osiągnięcia najlepszych rezultatów i jednocześnie zwracamy się z apelem do tych — którzy dla takich czy innych przyczyn nie dostąpili zaszczytu noszenia munduru — mając kategorję **C** lub **D**, ażeby poszli w ich ślady, zgłosili się do własnych terenowych instruktorów na Pomorzu. Mundur polowego sanitarjusza — **jest równie zaszczytny jak i mundur żołnierza. Armja potrzebuje żołnierzy Czerwonego Krzyża tak samo jak żołnierzy bojowych.**

W szeregach Czerwonego Krzyża znajdzie każdy olbrzymie pole do pracy dla dobra Armji i Państwa.

Tam — w szeregach Ofiarnych Rycerzy każdy służyć może Ojczyźnie równie zaszczytnie jak i z karabinem w ręku... a może... może i zaszczytniej gdy **za cel swej ambicji pracę w Czerwonym Krzyżu uważać będzie.**

KARR.

Wzruszający akt braterstwa broni
po pogrzebie ś. p. gen. Dreszera

Po żałobnych uroczystościach na mogile ś. p. gen. Orlicz - Dreszera nastąpił znamienny akt braterstwa broni między 1 i 2 p. szwoleżerów. Oba pułki stanęły naprzeciw siebie w zwartym szyku i zasalutowały nawzajem sztandary, poczem krótkie przemówienie wygłosił dowódca 2 p. szwoleżerów rokitniańskich płk. Radecki-Mikulicz, który podkreślił że dane było w dniu dzisiejszym obu pułkom spotkać się u grobu gen. Orlicz - Dreszera, który kiedyś prowadził je do wspólnego zwycięstwa i który był ich przełożonym.

Płk. Radecki - Mikulicz złożył przy tej okazji hołd walecznemu 1 p. szwoleżerów i wyraził nadzieję, że **oba pułki zawsze będą gotowe stanąć w obronie morza polskiego, jak kiedyś wspólnie walczyły o wolność i niepodległość.**

Życie teatralne Pomorza

ROSE-MARIE

operetka w 3 aktach O. Harbacha muzyka Rudolfa Frimla i H. Stotharta.

Import operetkowy z nad Sprewy, gdzie przeważnie pracuje Frimel, daje nam stosunkowo niewiele atrakcyjnych melodyj operetkowych.

Powiedzmy śmiało, że mamy tu do czynienia z muzyczką, a nie z muzyką, mimo wysiłków kompozytorów, (np. Künneke), którzy starają się stanąć na pograniczu między dawnemi, a nowemi kierunkami.

Frimel (kompozytor szeregu pomniejszych operetek i melodyj do filmów dźwiękowych jak „Trzech muszkieterów", Wagabunden-König, Feuer-Fliege, Altag im Mai, Weinachts Märchen — balet Gloriana i t. d.) oraz wspólnik jego Stothart starali się swej operetce nadać charakter muzyczny odmienny od ogólnie nad Sprewą utartego szablonu. Stąd nie brak operetce melodyj i melodyjek prostych w inwencji, przypominających dobre czasy dawnej operetki, ale i nie brak pogłosów najrozmaitszych temp i rytmów nowych, importowanych z dalszego czy bliższego zachodu.

Kompozytorzy starali się nawet zachować pewną miarę, tworząc mixtum compositum, złożone z szeregu uncyj dawniejszych i nowszych wartości. Taka recepta może być czasem nawet niezawodna, o ile wyjdzie się z tego założenia, że dobrze jest mieć po swojej stronie i zwolenników dawnej i nowej koncepcji.

Partytura wykazuje pozatem cały szereg oryginalnych, nawet ciekawych motywów, które niestety, z powodu słabego przygotowania ad hoc skleconej orkiestry nie doznały należytego uwypuklenia.

Treściowo daje Rose-Marie tak mało, że aż nie warto wchodzić w koncepcję libretta.

Całość ratowali artyści, borykając się z zupełnie niezgraną orkiestrą, oraz balet, którego popisy urozmaiciły całość przedstawienia.

Prym w zespole wiodła odtwórczyni roli tytułowej p. Jadwiga Musielewska. Na temat tej miłej artystki możnaby wypisywać dużo dodatnich rzeczy. Pełna werwy, sił, temperamentu, głosowo doskonale usposobiona, była prawdziwą atrakcją ostatniej premjery operetkowej.

Doskonałą indjanką Dicjaną była p. Zofja Grabowska, świetna w mimice i popisach choreograficznych.

Podobnie jak w sezonie ubiegłym brak zespołowi wodewilistki. Wielka szkoda, iż nie przyjechała p. Majchrzakówna, ciesząca się popularnością i sympatją w Toruniu.

W tych warunkach wypadła rola Jane w interpretacji p. Heleny Kwaśniewskiej bardzo blado.

Zespół męski z p. Peterem na czele stał zupełnie na wysokości zadania. Pan Peter w roli Jima był poprawny.

Doskonałym sierżantem królewskiej konnej policji kanadyjskiej był Bolesław Horski.

Pan Sendecki wniósł na scenę werwę, humor i doskonałe opanowanie roli. Zbierał też poza pp. Musielewską i Grabowską najwięcej oklasków.

Panowie Gruszczyński (Emil), Zwoliński (Harley), Kwaśniewski (Czarny Orzeł) i inni stali całkowicie na wysokości zadania.

Balet słaby w akcie pierwszym, roztańczył się w dalszych obrazach, zbierając dobrze zasłużone oklaski. Corps de balet z paniami Ireną i Lidją Petz, Wandą Wojciechowską i Małgorzatą Kaniówną i panami Zakrzewskim i Sawickim zbierał dobrze, zasłużone oklaski.

Reżyserja p. Sendeckiego i układ tańców p. Statkiewicza bez zarzutu.

Zdolny dyrygent p. Stanisław Dzięgielewski nie mógł niestety niczego wydobyć z orkiestry, która po jednej próbie nie była w stanie opanować trudnej koncepcji partytowej.

O dekoracjach, ze względu na charakter objazdowy teatru wolę nie wspominać.

Na specjalne podkreślenie **zasługują** piękne i oryginalne kostjumy.

Zastępca.

Na wieczny spoczynek złożono ciało płk. Lotha

Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb śp. ppłk. dypl. Stefana Lotha, który dnia 16 bm. zginął śmiercią tragiczną w katastrofie samolotowej.

O godz. 15-tej w kościele ewangelicko-augsburskim przy ul. Królewskiej naczelny kapelan wyznania ewangelicko - augsburskiego Wojsk Polskich płk. ks. pastor, Feliks Gloch, w asyście licznego duchowieństwa odprawił nabożeństwo żałobne poczem wygłosił przemówienie o życiu i czynach zmarłego.

W pogrzebie wzięli udział, oprócz rodziny zmarłego,generalicja z 2-im wiceministrem spraw wojskowych gen. Litwinowiczem i inspektorem armji gen. Burhardt-Bukackim na czele, oficerowie G. I. S. Z., delegacje oficerskie wszystkich pułków, stacjonowanych w Warszawie. Bardzo licznie reprezentowany był 1 pułk lotniczy. Pozatem stawiły się delegacje organizacyj sportowych oraz przyjaciele i koledzy śp. ppłk. Lotha.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami śp. ppułk. Lotha wynieśli z kościoła przyjaciele zmarłego i umieścili na lawecie armatniej. Honory wojskowe oddał bataljon 36 p. p. legji akademickiej. Na cmentarzu ewangelickim, po odprawieniu egzekwij żałobnych, wygłosili przemówienia: gen. Sawicki. b. dowódca 36 pp. leg. ak., który żegnał zmarłego w imieniu oficerów i żołnierzy 36 p. p. leg. ak. Mówca podkreślił wielkie zalety śp. ppłk. Lotha, jako żołnierza, dowódcy i kolegi. W imieniu świata sportowego żegnał zmarłego wiceprezes klubu sportowego „Polonia" płk. dypl. Wł. Kiliński.

Po przemówieniach trumnę spuszczono do grobu rodzinnego przy dźwiękach orkiestry 36 p. p. leg. ak.

Pogrzeb kapitana Łagiewskiego

Wczoraj o godz. 10-tej z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej, odbył się pogrzeb śp. kapitana - pilota Aleksandra Łagiewskiego.

Trumnę ze zwłokami ustawiono pośrodku kościoła na katafalku wśród kwiecia i zieleni. Przy katafalku pełnili wartę honorową podoficerowie 1 p. lotniczego. W prezbiterjum ustawiły się poczty sztandarowe stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział, prócz rodziny zmarłego, generalicja, oficerowie wojsk lotniczych, delegacje oficerskie i podoficerskie szeregu instytucyj wojskowych i garnizonu warszawskiego oraz przyjaciele i koledzy.

Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. prałat Wojtyniak w asyście dwóch kapelanów.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami śp. kpt. Łagiewskiego złożono na samolocie przybranym zielenią.

Kondukt żałobny, który wyruszył na „Cmentarz Powązkowski", otwierała kompanja honorowa wojska z orkiestrą, poczty sztandarowe oraz liczne delegacje z wieńcami.

Na cmentarzu na Powązkach po odprawieniu egzekwij przez duchowieństwo, nad otwartą mogiłą wygłosił wzruszające przemówienie dowódca pułku lotniczego płk Heller.

Gdy trumnę składano do grobu, orkiestra wojskowa odegrała „Modlitwę" i Marsza Lotniczego.

Kondolencje po zgonie śp. gen. Orlicz-Dreszera

Do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej bez przerwy napływają z całego kraju i z zagranicy ogromne ilości depesz kondolencyjnych z powodu śmierci ś. p. gen. Gustawa Orlicz - Dreszera, prezesa LMK.

Na srebrnym ekranie

Przewrót w kinematografji

Film trójwymiarowy

Od dłuższego czasu pojawiały się w prasie filmowej i codziennej artykuły i wzmianki o filmie plastycznym trójwymiarowym. Ponieważ wiadomości prasowe nie mówiły nic dokładnego, szerokie masy miłośników kina, mało zajęły się tą sprawą, interesując się raczej filmem kolorowym, który nareszcie dotarł już i do nas.

Dlatego też wywołało w Warszawie niemałą sensację ogłoszenie kina Bałtyk, które zapowiedziało premjerę filmu plastycznego, stanowiącego najnowszy wynalazek w dziedzinie kinematografji **„Audioskopiks"**.

Audioskopiks? audioskopiks?

Z ust do ust podawano sobie tę dziwną nazwę. Jedni twierdzili, że to zwykły trick reklamowy, inni znowu, dopatrywali się w nazwie jakiegoś prahistorycznego potwora, który został sfilmowany, najmądrzejsi wreszcie, nie wypowiadali zupełnie swojego zdania, czekając na zapowiedzianą premjerę.

Zagadka doznała zgoła nieoczekiwanego rozwiązania. Audioskopiks okazał się rzeczywiście najnowszym wynalazkiem w dziedzinie kinematografji, mianowicie filmem plastycznym, filmem trójwymiarowym.

Przy kasie każdy otrzymał tekturowe okulary, z prawem szkiełkiem czerwonem, a lewem zielonem.

Tekturowe okulary spełniają rolę magicznej pałeczki czarnoksiężnika.

Reakcja widowni była rewelacją. Ludzie o słabych nerwach, przeczuleni, na widok pewnych scen krzyczeli z przestrachu, jeszcze słabsi porywali się z miejsc, pragnąc uciec z kina, rozhisteryzowane niewiasty co chwilę podrygiwały nerwowo, a wogóle ogólnie dominował tak charakterystyczny okrzyk bojaźni: „Aaaaaa!"

Czy to naprawdę tak groźny film? Przeciwnie, można powiedzieć: całkiem niewinny. To istota wynalazku, owa plastyczność, trójwymiarowość, wywołuje tak silną reakcję. Bo czyż można spokojnie usiedzieć na widok huśtającej się akrobatki, która jakby wypadała z ekranu i huśtała się nad naszemi głowami? A kto potępi kobiety, które krzyknęły przestraszone w momencie, gdy magik wyczarował na końcu pałeczki białą myszkę i począł ją podawać z ekranu paniom w przednich rzędach, tak, że sądziły, iż myszka spadnie im na sukienkę? W innej znów scenie odnosimy wrażenie, jakbyśmy siedzieli za kierownicą samochodu i pędzili ulicami wielkiego miasta amerykańskiego. Niby wytrawni kierowcy mijamy różne pojazdy, hamujemy na skrętach, ale w pewnym momencie zatrzymuje się nagle przed nami inne auto. Katastrofa nieunikniona. Wjeżdżamy w nie całą siłą rozpędu. Niebywały efekt.

Jeżeli wśród widzów byli do tej pory jeszcze sceptycy, to za chwilę musieli uznać doniosłość wynalazku i zrozumieć jego olbrzymie zastosowanie w rozwoju kinematografji, zwłaszcza przy nakręcaniu scen, mających wywołać mocniejsze wrażenia. Oto ukazuje się na ekranie gracz w palanta amerykańskiego (base-ball), publiczność zaś wydaje się być pozostałymi graczami, ustawionymi na boisku. — Gracz w pewnym momencie chwyta piłeczkę, zamierza się z całej siły rzuca ją w publiczność. Każdemu widzowi wydaje się, że za sekundę piłeczka uderzy go w twarz. Na widowni krzyki i widać osoby zasłaniające twarz.

Najlepiej jednak wypadła scena z pijakiem. Widzimy zalanego typa. Ledwie trzyma się na nogach. Rozgląda się po sali i — jakby ujrzawszy znajomego — uśmiecha się do niego, nalewa szklankę whisky i podaje mu. Ale choć szklankę mamy tuż przed nosem, nikt nie wyciąga po nią ręki. Obrażony pijak chwyta za syfon z wodą sodową i zaczyna polewać widzów. To trzeba było widzieć! Na sali powstał tumult. Wśród kwików kobiet jedni nakrywali się płaszczami, inni chowali się pod krzesła, ktoś zaś (dosłownie) otworzył parasol!

Nowy wynalazek jest rewelacją i wywoła głęboki przewrót w dziedzinie kinematografji.

Śmiejmy się

Teatr na wesoło

(zestawił Cis)

W pewnym prowincjonalnym teatrze, gdzie był tak szczupły zespół, że przy wystawieniu Madame Sans Gene, trzeba było ściągać na scenę kapelmistrza i dekoratora, którzy musieli również odwołać artystów, postanowiono zagrać sztukę z dużą obsadą.

Zakłopotany reżyser zwraca się do dyrektora z zapytaniem, skąd wziąć aktorów, do obsady ról epizodycznych.

Zaradny dyrektor szybko znalazł radę.

Przed premjerą wyjdzie pan przed kurtynę i zaprosi na scenę zdolnych adeptów z pośród publiczności. Będą bardzo zadowoleni, bo darmo obejrzą z bliska sztukę no i zagrają sobie. Nie zagrają przecież gorzej od naszego malarza i poczciwego kapelmistrza.

Całość była t. z. „kryminałem". Po wielkim monologu bohatera zwrócił się jeden krytyk do drugiego:

Właściwie mamy teraz doskonałą sposobność sprawdzić, kto napisał Hamleta, czy Bacon czy też Shakespeare.

?

Trzebaby pojechać do Londynu. Tam należałoby odkopać ich groby i sprawdzić który z nich przewrócił się w trumnie z przerażenia.

* * *

W gronie redaktorskiem rozmawiano o znanym artyście. Jeden z jego przyjaciół zauważył, że umie on pobudzić w widzach wszelkie namiętności.

Zgadza się, odparł jeden z dziennikarzy. Przedewszystkiem współczucie i radość. Pierwsze gdy gra, drugie gdy schodzi ze sceny.

* * *

Znany krytyk muzyczny siedział na operetce obok młodzieńca, który cichutko nucił główną arję razem z tenorem.

Krytyk cierpliwie słuchał przez chwilę, a gdy młodzieniec nie zaprzestawał śpiewu, rzekł krótki i dobitnie:

„Idjota".

Młodzieniec oburzony zwrócił się do krytyka.

Czy to było powiedziane pod moim adresem?

Nigdy w życiu, odparł krytyk. Miałem na myśli tenora na scenie, który swym głośnym śpiewem przygłusza pański miły głos.

* * *

Brahmsa zaproszono na kolację. Zgromadzeni goście zwrócili się z prośbą do kompozytora, aby zechciał zaprodukować jedną ze swoich kompozycyj.

Kiedy po pierwszym, drugim i trzecim utworze, proszono o dalsze bisy, kompozytor zwrócił się do gospodarza:

Zdaje mi się, że pan mnie zaprosił na dobrą kolację — sztuki to mam dość w dom'.



należy do czołowych gwiazd wytwórni Warner Bros. First National

Czytelnicy mają głos

Nasza ankieta filmowa

W związku z rozpisaną w poprzednim dodatku filmowym ankietą, wpłynęły już liczne listy z odpowiedziami.

Poniżej zamieszczamy cztery pierwsze głosy naszych Czytelników.

1.) **Jaki był najlepszy film produkcji 1935-36?**

F. M. z Grudziądza: Bengali.

Stasia H. z Torunia: **Pepi.**

Ludomir F. z Torunia: Kapitan Blood.

Wanda Szmajkowska ze Lwowa: **Pepi.**

2.) **Kogo uważać należy za najlepszego artystę filmowego?**

F. M. z Grudziądza: **sir Guy Standing.**

Stasia H. z Torunia: **G. Cooper.**

Ludomir F. z Torunia: Levis Stone.

Wanda Szmajkowska ze Lwowa: Herman Thimig.

3.) **Kogo uważać należy za najlepszą artystkę filmową?**

F. M. z Grudziądza: **Marlenę Dietrich.**

Stasia M. z Torunia: **Martę Egert.**

Ludomir F. z Torunia: **Glorję Swanson.**

Wanda Szmajkowska: **Paulę Retty.**

4.) Kogo uważać należy za najbardziej rasowego amanta filmowego?

F. M. z Grudziądza: **Nils Astera.**

Stasia H. z Torunia: G. Coopera.

Ludomir F. z Torunia: **F. Wohlbrücka.**

Wanda Szmajkowska ze Lwowa: **Wolf - Albach Retty.**

5) **Jaka artystka filmowa podoba się najbardziej?**

F. M. z Grudziądza: **Greta Garbo.**

Stasia H. z Torunia: **Greta Garbo.**

Ludomir F. z Torunia: **Rossy Barssony.**

Wanda Szmajkowska ze Lwowa: **Magda Schneider.**

6.) Kto jest najbrzydszym gwiazdorem ekranu?

F. M. z Grudziądza: **Boris Karloff.**

Stasia H. z Torunia: **Boris Karloff.**

Ludomir F. z Torunia: **Wallace Beery.**

Wanda Szmajkowska ze Lwowa: **Józef Schmidt.**

Odpowiedzi na naszą ankietę należy nadsyłać do redakcji (Toruń — ul. Szeroka 43) w zamkniętych kopertach, zaopatrzonych w dopisek **„Nasza ankieta filmowa"**.

* * *

Między Czytelników, których głosy zaważą na szali wyniku naszej ankiety zostanie rozlosowany cały szereg pięknych nagród, w postaci artystycznych, gabinetowych zdjęć, najpopularniejszych gwiazd filmowych.

Kronika filmowa

Nowości filmowe

NIEMCY:

W atelier Neubabelsberg nakręcają: **„Dzieci szczęścia"** w wersji niemieckiej i francuskiej, **„Miasto Anatol"** pod kierownictwem Tourjanskiego, **„Skok do wolności"**, **„Więzienie w Marburgu"** (pierwszy film z serji Till-Eulenspiegel) oraz obraz z **Polą Negri — „Moskwa — Szanghai"**.

W atelier Tempelhof nakręcają: **„Irena"** z Lili Dagower, Sabiną Peters i H. Richterem w rolach głównych, a nadto **„Oskarża pieśń"** z muzyką Edwarda Kuenneke.

W atelier Johannisthal nakręcają: **„Pani Polenska"** akcja filmu rozgrywa się na granicy polsko-rosyjskiej. **„Nie znam cię więcej"** z J. Riemanem i Fitą Benkhoff w rolach głównych. **„Ślepy pasażer"** pod kierownictwem Freda Sauera.

W atelier Efa nakręcają: **„Friedericus"** — film historyczny, **„Hilda i 4 PS"**, **„Grające serca"** z sławnym tenorem Benjamino Gigli, oraz **„Gra na pokładzie"**.

U. S. A.:

Paramount przygotowuje film: „Chińskie złoto" w reżyserji Henry Hothaway'a.

Ploteczki filmowe

HAROLD LLOYD PRODUCENTEM PARAMOUNTU

Harold Lloyd pozostaje nadal w Paramouncie, tym razem jednak, jako niezależny producent. Umowę podpisano 29 czerwca po wielotygodniowych pertraktacjach prowadzonych nietylko przez Adolfa Zukora dla Paramountu, ale i przez Irvinga Tahlberga dla Metra.

Harold po niefortunnem doświadczeniu z firmą Fox, zdecydował jednak nadal pracować z Paramountem, z którą to firmą nie rozstawał się prawie w przeciągu ostatnich lat. Lloyd, który filmy swoje nadal kręcić będzie w studjach General Service, pracować będzie z Paramountem na tych samych podstawach, co i Emanuel Cohen B. F. Schulberg i Harry Sherman. Produkować on będzie więcej niż jeden film rocznie w przeciwieństwie do lat ubiegłych.

LUBITSCH PRZYSTĄPIŁ DO PRACY

Po powrocie z wakacyj spędzonych w Europie, przystąpił Ernest Lubitsch, który jak wiadomo, zahaczył i w przejeździe o Polskę do wytężonej pracy. Nie wymienił on jeszcze swych asystentów, wiadomo jednak, że przegląda scenarjusze, których w czasie jego nieobecności zebrało się bardzo wiele. Lubitsch nakręci w tym roku 3 do 4 filmów, z których jeden reżyserować będzie osobiście pozostałe zaś „superwizować", jak to miało miejsce z „Pokusą". W jednym z filmów Lubitscha, ukaże się Marlena Dietrich, której współpraca z nim w „Pokusie" dała rezultaty znakomite.

ZNANY POWIEŚCIOPISARZ WSPÓŁPRACOWNIKIEM FRANKA LLOYDA

Durwid Grinstead, autor powieści „Elva" uznany przez krytykę amerykańską za autorytet w sprawach procesów czarownic z 1 wieku, zaangażowany został przez Franka Lloyda do pomocy przy opracowaniu filmu „Maid of Salem", w którym rolę główną odtwarza Claudette Colbert.

„Maid of Salem" opracowany ma być na podstawie oryginalnego scenarjusza Bradlexa Kinga, którego tło i akcja stanowią absolutną nowość w dziedzinie kinematografji. Frank Lloyd jest nietylko producentem tego filmu, ale i osobiście reżyserować ma ten niesamowity obraz.

Claudette Colbert, niezrównana odtwórczyni „Pompei" i „Cleopatry", jest dziś jedyną aktorką w Hollywood, która mogłaby się podjąć również trudnej roli, jak ta, która jej w tym filmie przypadła. Paramount w film ten wkłada wiele kapitałów i trudu i spodziewa się, że będzie on dziełem epo



Margareta Sullivan i G. Taylor stanowią doskonale zgraną parę w filmie „Adieu" wytw. Universal Pict. Corp.

KALENDARZYK

Czwartek, 23. 7.: Apolinarego.
Piątek, 24. 7.: Franciszka, Krystyny.
Sobota, 25. 7.: Jakóba.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora, dn. 23 lipca r. b.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, malejącem, jednak miejscami przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 22 bm. o godz. 7-ej rano (w nawiasach stan wody z dnia poprzedniego): Kraków —2,36 (2,14); Zawichost +1,14 (1,14); Warszawa +0,98 (1,02); Płock +0,64 (0,61); Toruń +0,55 (0,53); Fordon +0,54 (0,53); Chełmno +0,36 (0,36); Grudziądz +0,52 (0,52); Korzeniewo +0,66 (0,66); Piekło —0,08 (0,10); Tczew —0,16 (0,19); Einlage +2,22 (2,16); Schiewenhorst +5,52 (2,44). — Temperatura wody w Wiśle +17 (18).

Na bruku bydgoskim

— **Dowódca 16 Pułku Ułanów Wlkp.** zawiadamia, że Święto Pułkowe, przypadające na dzień 26 lipca, zostało przesunięte na dzień 2 sierpnia z następującym programem: **dnia 1 sierpnia** o godz. 20.30 apel poległych w koszarach przy pomniku; **dnia 2 sierpnia** o godz. 10.00 Msza św. polowa na placu ćwiczeń po której nastąpi defilada; o godz. 13.00 obiad żołnierski, po obiedzie zawody konne ułańskie.

— **Związek b. Ochotników Armji Polskiej** podaje do wiadomości, że informacje w sprawach Związku osięgnąć można w biurze nr. 3 budynku Państwowego Zarządu Wodnego ul. Nad Portem 2 we środę i sobotę między godz. 13-tą a 14-tą.

— **Państwowy Zarząd Wodny** w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że z powodu mających się odbyć wszechpolskich regat w porcie wewnętrznym w Brdyujściu dnia 25 i 26 bm., zarządza się wstrzymanie w tych dniach na odcinku tegoż portu dnia 25 od godz. 12 do godz. 19 a dnia 26 bm. od godz. 8—21 ruchu żeglugowego dla parostatków, statków, motorówek, żaglówek, łodzi i kajaków, oraz łodzi wioślarskich nie biorących udziału w zawodach.

Przejazd parostatków pasażerskich Lloyd'u Bydgoskiego może odbywać się do przystani w Łęgnowie w km. 3.2 a w koniecznym razie do przystani w Brdyujściu, (po stronie lewego brzegu portu) z zachowaniem ostrożności w przejeździe celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków i nie czynienia przeszkód zawodnikom wytwarzaniem fali podczas regat.

Zabrania się również wystawiania na prawy i lewy brzeg portu wewnętrznego łodzi i kajaków.

— **Oszust mieszkaniowy.** Zam. przy ul. Artura Grotgera p. Helena Jeszka doniosła policji, iż niejaki Jan S. wyłudził od niej kwotę 40 zł pod pozorem załatwienia pewnych transakcyj. Oszustwo wynikło na tle oszustwa mieszkaniowego.

— **Zagadkowa kradzież.** Przybyły onegdaj po kilkudniowej nieobecności p. Bronisława Kaczmarek (ul. Kujawska 75) zauważył, iż w międzyczasie w mieszkaniu jego „gospodarzył" jakiś złodziej, dowodem czego był brak trzech ubrań wartości 220 zł. O kradzieży, której poszkodowany nie mógł sobie wytłumaczyć, doniósł p. Kaczmarek policji.

— **Dyrekcja Gimn. kupieckiego** podaje do wiadomości zainteresowanych, że z początkiem r. szkl. 1936-37 uruchomiony będzie drugi oddział jednorocznej szkoły Przysposobienia Kupieckiego.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci, którzy złożyli egzamin wstępny do gimn. kupieckiego, a dla braku miejsca nie mogli być przyjęci, a ponadto ukończyli 7 klas szkoły powszechnej.

Kancelarja gimnazjum od 27 lipca do 20 sierpnia dla stron nieczynna.

Sześciomiesięczny wieczorny kurs handlowy rozpocznie się w pierwszych dniach września.

Zebrania — Odczyty

— **Związek Zawodowych Muzyków w Bydgoszczy.** Próba i walne zebranie w piątek 24 bm. w Resursie Kupieckiej o godz. 16. Ze względu na ważność zebrania — przybycie wszystkich członków konieczne. W razie braku quorum odbędzie się o godz. 17 drugie zebranie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Bestjalska bójka

Na ul. Lwowskiej w pobliżu ul. Kujawskiej pobity został onegdaj po północy przez nieznanych sprawców rzeźnik **Brunon Rozenthal** (ul. Lenartowicza 13).

O bestjalstwie sprawców pobicia świadczy fakt, iż **Rozenthal doznał złamania lewej nogi, a ponadto utracił wskutek rany zadanej nożem kciuk u lewej ręki.** Ofiarę pobicia odstawiono do lecznicy, policja zaś wszczęła energiczne dochodzenia.

Nieznana przygoda rowerzysty

W dniu wczorajszym po północy znaleziono **w rowie przy szosie Fordońskiej pewnego nieprzytomnego mężczyznę, broczącego krwią z głębokiej rany w głowie.**

Nieznajomego odwieziono do lecznicy powiatowej.

Dochodzenia wykazały, iż rannym jest **53-letni robotnik Michał Kowalski, zam. przy ul. Łowickiej 7 w Bydgoszczy.** Najprawdopodobniej Kowalski jechał rowerem w stanie nietrzeźwym, przyczem uległ wypadkowi

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek, dnia 23 lipca

Gawędy

na dowolny temat

Chroniczną bolączką Bydgoszczy — obok szeregu rzeczy wielkich i przykrych — jest rzecz mała, zdawałoby się tak niewielka, iż nie warto się nią wogóle zajmować. A tymczasem bolączkę tę porusza się tak często, jak nieprzymierzając „problem"... nowego szpitala.

Niedalej jak wczoraj właśnie chciałem wysłać list, zwykły list, lub chociażby pocztówkę, słowem jedną z tych przesyłek, jakie poczta bydgoska w liczbie około miljona miesięcznie (w czerwcu r. b. dokładnie nadano 961.553 przesyłek listowych) otrzymuje od mieszkańców Bydgoszczy.

Poczta przypomniała mi pytaniem „Czy odpowiedziałeś na Twoją korespondencję?" — więc chciałem odpowiedzieć. (Przed urlopem zresztą zawsze należy „przypomnieć" sobie krewnych, powinowatych i znajomych posiadających letniskowe mieszkania z wyjściem do sadu).

I cóż? Znowu krew mnie zalewała. Musiałem odbyć długą wędrówkę, istną „wyprawę" po znaczek. W Bydgoszczy — stwierdzam stanowczo — niema zwyczaju „handlowania" znaczkami obiegowemi. „Filatelistyka" naszych pp. kioskarzy i podobnych przedsiębiorców ogranicza się najczęściej do zaspokajania potrzeb t. zw. stałych klientów.

To niestety nie są żarty: trzeba być stałym klientem danego kiosku, by otrzymać z „prywatnej szkatuły" znaczek, gdy się go gwałtownie potrzebuje.

Pytam się jednego z kioskarzy dlaczego spoglądają sprzedawcy tak krzywo na każdego kto poprosi o znaczek pocztowy, płacąc 25 groszy gotóweczką na ladę:

— Bo nam, proszę Pana, nie kalkuluje się „trzymać" znaczków!

W toku dalszej rozmowy dowiaduję się, iż prowizja od sprzedaży znaczka wynosi 1 procent. Jeden procent, a więc ¼ grosza. Niewiele to, prawda, ale wobec miljonowego obrotu miesięcznego całego miasta chyba po parę złotych przypaść powinno na każdy kiosk. Oczywiście pod tym tylko warunkiem, że konsument nie musi sobie poczytywać za „szczęście" otrzymanie znaczka w kiosku.

A może poczta powinna podwyższyć prowizję? Albo wprowadzić znaczki na rynek przymusowo, jak np. wódkę, którą każdy sprzedawca musi mieć na składzie w odpowiednim zapasie?

A może poprostu po zmotoryzowaniu taboru przyszedł już czas na założenie automatów do sprzedaży znaczków w mieście?

Każde rozwiązanie kwestji byłoby dobre i spotkałoby się z uznaniem zainteresowanych. (Czek.)

Karetką pogotowia do... aresztu

Zamach samobójczy dla „efektu"

Przedwczoraj w godzinach rannych na ul. Słowackiego w Bydgoszczy bezrobotny **ślusarz Marek Pilarski** (ul. Spokojna 9) na oczach przechodniów wychylił zawartość butelki spirytusu skażonego, padając bezprzytomnie na jezdnię.

Świadkowie osobliwej sceny niezwłocznie zawezwali pogotowie ratunkowe, które odwiozło Pilarskiego do lecznicy, gdzie lekarz dokonał wypompowania zawartości żołądka.

Po ocuceniu desperata odwieziono Pilarskiego **karetką... do aresztu policyjnego.**

Pilarski jest bowiem **„notorycznym samobójcą"** i w regularnych odstępach czasu **dla wzbudzenia litości „pozbawia się życia".** Pilarski pociągnięty zostanie za swoje „zamachy" do odpowiedzialności karnej.

Każdy bydgoszczanin

spędza jedną noc w roku w przytułku dla bezdomnych...

Czy tak jest istotnie? Na szczęście — nie. To tylko tak mówią cyfry statystyczne, które stwierdzają, iż w roku ub. udzielił miejski przytułek 139.039 noclegów dla bezdomnych, a więc więcej nawet, niż Bydgoszcz posiada mieszkańców. Gdybyśmy nie wnikali w to, jacy ludzie korzystali z dobrodziejstw przytułku, moglibyśmy więc sądzić, że każdy z mieszkańców raz w roku zasypia na pryczy dobroczynnego przybytku miejskiego.

Prawie 140.000 noclegów udzielił tylko jeden przytułek, jaki posiada miasto. Przytułek posiada miejsc „etatowych" — jak podaje statystyka — 274, w tem 174 dla mężczyzn i 100 dla kobiet.

„Etat" ten jest jednak tylko fikcją. Przeciętna dzienna liczba udzielonych noclegów wynosiła razem 380, czyli przeszło o 100 więcej niż przewidziano. W pomieszczeniu dla 174 mężczyzn mieszkało przeciętnie po 207 osób dziennie, w pomieszczeniach dla kobiet (100) — 173. W jakich warunkach nocowali stłoczeni na „etatowych" miejscach biedacy, łatwo sobie wyobrazić na podstawie samych tylko porównań cyfrowych.

W roku 1935 korzystało z pomocy Miejskiej Opieki Społecznej przeciętnie 1.400 ubogich miesięcznie. Suma wypłacanych wsparć stałych wynosiła miesięcznie około 18.000 zł., zaś globalnie w ciągu roku — 208.086,90 zł.

Koszt utrzymania stacji opieki nad matką i dzieckiem wynosił w roku 1935 ogółem 26.818,59 zł. i to koszta żywności pochłonęły 11.656,36 zł., odzieży — 961,71 zł., pomocy lekarskiej — 9.921,78 zł., inne świadczenia pochłonęły 4.272,76 zł. Liczba dzieci zapisanych przez stację opieki wynosiła 1.217. Porad udzielono 5.205 — dzieciom i 448 — kobietom ciężarnym.

Protest Koronowa przeciwko zakusom na Gdańsk

Przed kilkoma dniami odbyło się w Koronowie zebranie Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na którem zebrani członkowie **jednogłośnie potępili wystąpienie prezydenta Senatu gdańskiego Greisera,** jakie miało miejsce na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie, w związku ze znanym zatargiem powstałym pomiędzy Wysokim Komisarzem Ligi Narodów p. Lesterem, a Senatem Wolnego Miasta Gdańska.

Społeczeństwo miasta Koronowa widząc, że władze gdańskie nie poprzestając na wywoływaniu ciągłych zatargów z ludnością polską, dążą pozatem do obalenia istniejącego porządku rzeczy, przez podważenie Statutu Wolnego Miasta, drogą przenoszenia zatargów na teren międzynarodowy, zagrażając tem samem interesom Państwa Polskiego, uchwaliło i wysłało, pod adresem zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie, rezolucję protestacyjną.

TELEFONY.

— Pogotowie pożarowe 06.
— Pogotowie ratunkowe 26-15.
— Straż Pożarna 26-16.
— Policja Państwowa (centrala) 27-00.
— Zarząd Miejski (centrala) 26-00
— Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 26 b. m. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

Repertuar widowisk

KINA

ADRIA: „Kapitan Sorrel i Syn" i nadprogram.
APOLLO: „Dom nr. 56", oraz bogaty nadprogram z dodatkiem z regat międzynarodowych w Bydgoszczy.
BAŁTYK: „Skarb na pustyni" i „Pepinka Rejholcowa".
KRISTAL: Z powodu remontu nieczynne.
MARYSIEŃKA: „Biała parada", oraz „Julka".
REWJA: „Hrabia Monte Christo" i rewja.

Powiat wyrzyski na dozbrojenie dywizji bydgoskiej

Na skutek petycji wysłanej przez **kilkadziesiąt** organizacyj powiatu wyrzyskiego i miasta Wyrzyska do miejscowego Starostwa — odbyło się niedawno w Wyrzysku zebranie licznych przedstawicieli społeczeństwa, na którem **postanowiono zapoczątkować akcję zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej.** Pieniądze uzyskane przez powiat wyrzyski miałyby być w myśl życzeń ludności **zużyte na dozbrojenie dywizji bydgoskiej.**

Do licznie zgromadzonych obywateli Wyrzyska i powiatu przemówił na wstępie starosta powiatowy p. **Muzyczka,** poczem pod przewodnictwem p. **Dzwonkowskiego** odbyły się dalsze obrady, w czasie których głos zabierało kilkunastu mówców reprezentujących wszystkie warstwy obywatelstwa.

Przemawiający zgodnie podkreślili konieczność przystąpienia do akcji na rzecz F. O. N., postanawiając wysiłki swoje zjednoczyć. Zebranie miało charakter manifestacji społeczeństwa wyrzyskiego względem Armji Polskiej.

Utworzenie Oddziału LM. i K.

przy Państw. Zarządzie Dróg Wodnych

Działalność L. M. K. rozszerza się przez tworzenie oddziałów, których członkowie są bardziej zespoleni ze sobą pewnemi kierunkami pracy, wskutek czego sprawniej funkcjonować może całość organizacji. Istnieją już oddziały przy P. K. P., Poczcie, Policji, Zarządach Miejskich (w Poznaniu) i innych instytucjach.

W ostatnich dniach powstał na terenie obwodu bydgoskiego L. M. K. Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Państwowym Zarządzie Wodnym w Bydgoszczy, grupujący urzędników, wszelkiego rodzaju pracowników z całej przestrzeni tutejszych dróg wodnych wraz z warsztatami państwowemi.

Przy Oddziale zorganizowana została Sekcja Wodna, złożona z 50 członków, dysponująca terenem i przystanią (budowana w Brdyujściu własnemi siłami członków).

Zarząd Oddziału L. M. K. przy Zarządzie Wodnym w Bydgoszczy stanowią pp.: inż. Tychoniewicz — prezes, Kryger — I wiceprezes, Wawrzyniak — II wiceprezes, sekretarz Dobrosielski (zast. Ziółkowski), skarbnik Wikarski (zast. Dzikowski), ławnicy — Talkowski, Graj, Trafara, Imbirowski i Kornaszewski, zastępcy — Korcz, Kluczyński, Twardy, Giezek, Mrugowski, Piętka. Komisja Rewizyjna pp.: Nowakowska, Kuczyński i Wruś.

Zarząd Sekcji Wodnej tworzą pp.: Wawrzyniak — komendant, zast. Droszkowski, sekretarz Wróblewski, skarbnik Dzikowski, gospodarz Sajdakowski, zast. Zybała. Komisja Rewizyjna: Kryger i Imbirowski. Instruktorami żeglarstwa pp.: Talkowski, Kluczyński, Droszkowski i Klause; instruktorami pływania pp.: Talkowski, Gończyński i Zacharjasz .

Liczne zgłoszenia do regat wszechpolskich o mistrzostwo Polski

Do wioślarskich mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 25 i 26 lipca br. na torze regatowym w Łęgnowie, zgłosiło się 30 klubów z całej Polski. Do 24 biegów staje kilkadziesiąt najlepszych osad z wszystkich ośrodków wioślarskich. Startować będą również te osady, które bronić będą barw Rzeczypospolitej na Olimpjadzie w Berlinie. Regaty zapowiadają się bardzo ciekawie, wobec wyrównanego poziomu w poszczególnych ośrodkach.

Ochrona zwierząt łownych

Minister rolnictwa i reform rolnych wydał rozporządzenie, wprowadzające pewne zmiany w rozporządzeniu z 20 listopada 1935 r. o ochronie niektórych zwierząt łownych.

Ze zmian, wprowadzonych tem rozporządzeniem, wymienić należy m. in., że dla dzikich kaczek (samic i młodych) czas ochronny obejmuje w województwach poznańskiem i pomorskiem okres od 1 grudnia do 15 lipca. W województwach pozostałych okres od 1 stycznia do 15 lipca, oraz dla innego ptactwa wodnego i błotnego okres od 1 stycznia do 15 lipca. Ponadto skasowany został czas ochronny na sarny-kozły, w okresie od 16 lipca do 15 sierpnia, obowiązujący dotychczas w województwach poznańskiem i pomorskiem.

Wąbrzeźno

— **Poświęcenie zmotoryzowanego sprzętu przeciwpożarowego.** Ubiegłej niedzieli odbyło się w Wąbrzeźnie uroczyste poświęcenie motopompy i sprzętu przeciwgazowego. Udział wzięli m. inn. prezes woj. Zw. Straży Pożarnych p. starosta Kalkstein, ks. prob. Zaremba, dyr. Zakł. Ub. Wzaj. oddział w Toruniu p. Kołodziejczak, aspirant Straży p. Przybojewski z Torunia, członkowie Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej z wiceburm. p. B. Szczuką na czele, delegacje towarzystw i bratnie organizacje z Chełmna, Chełmży, Kowalewa i Płużnicy.

Po nabożeństwie, które odprawił ks. prob. Zaremba, odbyło się na rynku poświęcenie sprzętu przeciwgazowego. Poświęcenia dokonał ks. prob. Zaremba, wygłaszając piękne okolicznościowe przemówienie. Pozatem przemawiali pp.: prezes woj. Zw. Straży Poż. p. starosta Kalkstein, dyr. p. Kołodziejczak i wkońcu prezes wąbrzeskiej O. S. P. p. burmistrz Schwarz. Po poświęceniu defiladę oddziałów, wraz z sprzętem zmotoryzowanym przyjął prezes woj. Zw. Str. Poż. p. starosta Kalkstein w otoczeniu władz strażackich, chrzestnych i zaproszonych gości.

Po południu odbyły się pokazy z zmotoryzowanym sprzętem, poczem zabawa ogrodowa i dancing towarzyski wieczorem.

Zaznaczyć tu wypada, że dzięki sprężystości zarządu: burm. Schwarza, naczelnika Żyndy i Fr. Nowickiego, całość wypadła nadzwyczaj ładnie. (o.)

— **Rada Miejska** na posiedzeniu w dniu dniu 20 bm. uchwaliła powołać niezawodowego burmistrza na przeciąg 5 lat dotychczasowego burmistrza p. **Leona Schwarza.** Zebranie wyborcze odbędzie się w najbliższych dniach. (o.)

Deszcz w czasie pogody

W ubiegły poniedziałek panowała — mówiąc stylem komunikatów meteorologicznych — pogoda słoneczna, o zachmurzeniu niewielkiem. Mimo to spadł deszcz i to obfity.

Myliłby się wszakże ten, ktoby uważał zjawisko to za coś niezwykłego; przeciwnie, powtarza się ono z całą regularnością co miesiąc, różniąc się tylko obfitością „opadów". Bo nie jest to zwykły deszcz, przed którym ludzie chronią się pod dach, lub parasol. Deszcz ten — to liczne wygrane, które padają w ciągnieniach Loterji Państwowej, a ilość ich zależna jest od klasy tej Loterji.

Właśnie 20-go b. m. przypadał ostatni dzień ciągnienia drugiej klasy trzydziestej szóstej Loterji. W dniu tym wylosowane były nietylko dwie główne wygrane po sto tysięcy złotych, oraz stała dzienna wygrana, ale i te spośród większych wygranych, które pozostały jeszcze w kole. Ostateczne wyniki ciągnienia przedstawiają się więc jak następuje:

Po sto tysięcy złotych wygrały numery 97034 w Łodzi i 136803 w Poznaniu, a właściwie w tamtejszej filji jednej z kolektur warszawskich. Pięćdziesiąt tysięcy i dwadzieścia pięć tysięcy złotych przypadły Krakowowi na numery 56840 i 64746; we Lwowie wreszcie sprzedany został nr. 170678, na który padła wygrana dwudziestu tysięcy złotych.

Jak widzimy był to naprawdę „deszcz" wygranych, deszcz, który napewno nikomu humoru nie zepsuł. Kto chce mieć szanse, by go podobny deszcz zrosił w przyszłym miesiącu, niech nie zapomni odnowić losu do trzeciej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się trzynastego sierpnia rb.

Prosimy pamiętać

o odnowieniu przedpłaty

na miesiąc sierpień wzgl. wrzesień b. r.

Programy radjowe

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 23 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 1203 Koncert w wykonaniu Zespołu Kameralnego Niny Mańskiej. 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Skarb w kominie" — opowiadanie Walerji Szalay - Groele dla dzieci młodszych (z Poznania). 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka w wyk. Ork. Filharmonji Warsz. 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych a zagadnienie obrony narodowej — Rosja Sowiecka". — odczyt wygł. Józef Majewski. 17.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Dunki Sleczkowskiej (sopran) i orkiestry Koła Mandolinistów „Hejnał". 17.50 „Najgorsza przygoda" feljeton wygł. Tadeusz Bulsiewicz (z Wilna). 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska „Zaloty wiejskie" (Village wooing") — komedyjka na 2 głosy. Napisał G. B. Shaw, przekład Florjana Sobieniowskiego. 19.40 Recital fortepianowy Marji Dońskiej. 1) Wolfgang Amadeusz Mozart: Sonata D-dur, 2) Franciszek Schubert: Impromptu B-dur, 3) Jan Brahms: Rapsodja h-moll. 20.10 „Wizja Babuni" — stare melodje w wyk. Anieli van Veck (śpiew) i Jan Żyński (fort.). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" odśpiewa Edward Bender (bas). 21.30 Antoni Arensky: Kwintet fortepianowy D-dur op. 51 (z Krakowa). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 —24.00 Program w Warszawie.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 „Na dzieńdobry" (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 Parę informacyj. 12.55—13.05 Najwcześniejsze zielonki pogadanka rolnicza wygłosi inż. Andrzej Miksiewicz. 12.30—15.30 Popularne melodje (płyty). 18.00 Jak spędzić święto pogad. kraj. w oprac. Henryka Gąsiorowskiego. 18.10 „Chwilka dla dzieci" (płyty). 18.25 Życie kulturalne. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 19.40—20.10 Recital fortepianowy Marji Dońskiej. 1) Wolfgang Amadeusz Mozart: Sonata D-dur, 2) Franciszek Schubert: Impromptu B-dur, 3) Jan Brahms: Rapsodja h-moll.

ZAGRANICA.

17.30 Koenigswust. Pieśni Schuberta i Wolfa. 19.50 Hilversum I. Koncert z udz. Ginette Neveu (skrz.). 20.30 Paris P. T. T. Dawne przeboje francuskie. 20.45 Bratisława. „Księżniczka dolarów" — operetka Falla. 21.00 Anglja (Nat. Progr.). Symfonja Jowiszowa Mozarta.

Piątek, 24 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.00 Kreisler — Burmester — transkrypcje i oryginalne kompozycje w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 16.45 „Oddziały lotne P. O. W. — bataljon warszawski" — odczyt wygł. Wacław Jędrzejewicz. 17.00 Recital śpiewaczy Mariss Vetras (tenor). W programie pieśni łotewskie. 17.30 Programy lokalne. 17.50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.00 Programy lokalne. 18.45 „Tajemnica koperty". 18.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00—20.50 Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca na Wawelu w Krakowie. Wykonawcy: Powiększona Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 1) Władysław Żeleński: W Tatrach — uwertura, 2) Stanisław Moniuszko: a) Tańce góralskie, b) Mazur, 3) Roman Statkowski: Uwertura do opery „Marja", 4) Marjan Rudnicki: Na hali — poemat symf. w 3-ch częściach, 5) Jan Maklakiewicz: Zbójnicy, 6) Michał Kondracki: Żołnierze, 7) Grzegorz Fitelberg: Rapsodja polska, 8) Ludomir Różycki: Scena na rynku z baletu „Pan Twardowski", 9) Tadeusz Sygietyński: a) Mazur, b) Oberek. W przerwie o godz. 20.00—20.10 Recytacja (z Krakowa). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05 Muzyka nastrojowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Amelji Helmholz (śpiew). 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 „Naprzełaj przez apolińskie gaje" — dialog pomiędzy Stef. Flukowskim i Janem Kottem. 23.00—24.00 Program w W-wie.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 „Na dzieńdobry" (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 Parę informacyj. 12.03—12.55 Muzyka klasyczna (płyty). 12.55—13.05 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta. 14.30—15.30 Muzyka popularna (płyty). 17.30—17.50 Chwilka śpiewu (płyty). 18.00 „Piękno ziemi Pomorskiej: Czyste pola w Szwajcarji kaszubskiej" feljeton, wygłosi dr. Aleksander Majkowski. 18.15 Pieśni polskie (płyty). 18.30—18.45 Koncert reklamowy.

„CZYSTE POLA".

W samem sercu Szwajcarji Kaszubskiej leży płaszczysty, usiany kamieniami wielki szmat nieurodzajnej ziemi. Pełno na nim odwiecznych grobowców i kurhanów, na każdym kroku mówi do nas zamierzchła przeszłość. To Czyste Pola. Dużo na nich sławnych miejscowości a nawet lud inny, wywodzący się z rycerskich rodów. Czyste Pola owiane są mnóstwem legend. Wogóle okolica to niezmiernie ciekawa.

Dowiemy się o niej z pogadanki d-ra A. Majkowskiego w piątek 24 bm. o godzinie 18-tej nadanej przez Rozgłośnię Pomorską.

E. 149/34.

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu wniósł o przeprowadzenie postępowania przewidzianego Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28. grudnia 1927 r. o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich (Dz. U. R. P. Nr. 3/28, poz. 22) co do depozytu złożonego do Banku Gospodarstwa Krajowego oddział w Bydgoszczy, a składającego się:

1) z obligacyj 3% Państwowej Renty Ziemskiej wartości nominalnej . 98.100,00 zł.
2) z gotówki . . . . 24.705,00 zł.

Z tytułu powyższej raty wynagrodzenia i odsetek za przymusowo wykupioną część na rzecz Państwa Polskiego nieruchomości ziemskiej Pyszczyn dobra rycerskie powiatu bydgoskiego, zapisanej na rzecz Otto Friede z Pyszczyna.

Stosownie do § 10 powołanego rozporządzenia w związku z art. XVIII. Rozporządzenia Prez. Rzpl. z dnia 27. października 1932 — przepisy wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem Dz. U. R. P. nr. 93 poz. 804/32 wzywa się wierzycieli w terminie czterech tygodni od dnia ogłoszenia do zgłoszenia swoich praw do niżej podpisanego Sądu Grodzkiego. Wierzyciele szukający zaspokojenia z wynagrodzenia roszczeń w hipotece nie ujawnionych winni zgłosić się najpóźniej w powyższym terminie pod tym rygorem, że w razie niezgłoszenia rozdział wynagrodzenia nastąpi wedle stanu ujawnionego w hipotece z pominięciem innych ich roszczeń, a roszczenia, oparte na prawie publicznem, stracą uprzywilejowane pierwszeństwo i znaleźć będą mogły zaspokojenia tylko z reszty wynagrodzenia, jaka pozostanie po zaspokojeniu wierzycieli hipotecznych.

Koronowo, dnia 6. czerwca 1936.

Sąd Grodzki w Koronowie.

Zlecenie Nr. 917/8. (4507

Zlecenie Nr. 341. (4515

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (D. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Wejherowie zawiadamia, że celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż większych ilości cegły w drodze licytacji:

1) dnia 30. 7. 36 o godz. 11 w Bolszewie-cegielnia 8000 szt. cegły,
2) dnia 30. 7. 36 o godz. 13 w Gościcinie-cegielnia 7500 szt. cegły,
3) dnia 30. 7. 36 o godz. 16 w Barłominie-cegielnia 71.000 szt. cegły,
4) dnia 31. 7. 36 o godz. 11 w Osowie-cegielnia 3600 szt. cegły.

O ile wyznaczone licytacje w pierwszym terminie nie dojdą do skutku, następne odbędą się:

dnia 5. VIII. w Bolszewie-cegielnia o godz. 11,
dnia 5. VIII. w Gościcinie-cegielnia o godz. 13,
dnia 5. VIII. w Barłominie-cegielnia o godz. 16,
dnia 6. VIII. w Osowie-cegielnia o godz. 11.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

TORUŃ

GDYNIA

Do Km. 971, 705, 1141, 1056, 1076/36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewir I., zam. w Gdyni ul. Starowiejska 31 a dom Bytomskiego, na podstawie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 lipca 1936 r. odbędzie się w Gdyni przetarg publiczny zajętych ruchomości, a mianowicie:

o godz. 10,45 przy ul. Zygmunta Augusta obok domu Zupu: maszynę do liczenia, wartości 500 zł.;

o godz. 10,50 przy ul. 10 Lutego róg Abrahama: 200 koszul męskich i 40 pyjam = 2080,00 zł.;

o godz. 11,30 przy ul. Starowiejskiej Nr. 16: jeden motor elektryczny, 30 żarówek rurkowych i 50 żarówek zwykłych, wartości 950,00 zł.;

o godz. 12-ej przy ul. Żeromskiego obok domu Główczewskiego: jeden radjoaparat i 1 lustro = 130 zł.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 22 lipca 1936.

Komornik: (—) Kamiński.

Zlec. nr. 725. (4517

Do Nr. Km. 1306, 1102, 896, 1240, 978, 1077 i 948/36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewir I., zam. w Gdyni ul. Starowiejska 31 a dom Bytomskiego, na podstawie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 lipca 1936 r. odbędzie się w Gdyni przetarg publiczny ruchomości, a mianowicie:

o godz. 12,20 przy Hali Rybnej w Porcie Rybackim: maszynę do pisania, dwa biurka, 2 stoliki do maszyn, stół okrągły, 3 fotele i 2 stoły = 1,080 zł.;

o godz. 13-ej przy ul. Świętojańskiej 47: samochód osobowy, szafę biurową, 2 stoły biurowe i regał = 2.097 zł.;

o godz. 14-ej przy ul. Wyspiańskiego 14 na Kam. Górze: maszynę do szycia, bufet, kredens, biurko i zegar stojący, wartości 970 zł.;

o godz. 15-ej przy ul. 10 Lutego 39: 200 butelek wody kolońskiej, 30 puszek lakierów i 100 butelek wody kwiatowej, wartości 1.050 zł.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 22 lipca 1936.

Komornik: (—) Kamiński.

Zlec. nr. 724. (4516

699/36. (4503

OBWIESZCZENIE.

Dnia 30. lipca 1936 r. o godz. 11-ej będę sprzedawał w Lisewie pow. Chełmno następujące przedmioty:

1 źrebaka, 8 jałowic, 1 wiązarkę, 1 fortepian, 1 kanapę z obud., 1 stół okrągły, 1 dywan i 2 fotele. Zbiórka reflektantów u p. Otręby.

(—) Kwiatkowski,
Komornik Sądu Grodzkiego rew. I.

TCZEW

GDAŃSK

Km. 1218/36. (4495

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Stanisław Lewicki, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Groblowa 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1936 r. o godz. 10 w majętności Przęsławice pow. Grudziądz dobędzie się licytacja ruchomości należących do masy spadkowej po śp. Czesławie Wojczyńskim, składających się z inwentarza żywego i martwego, a mianowicie: koni, bydła, owiec, świń, motorów i najróżnorodniejszych narzędzi gospodarczych, oszacowanych na łączną sumę, 32.601,64 zł., przyczem licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania.

Zajęte ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rew. I.
(—) St. Lewicki,

Numer akt: Km. 458/36. (4510

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku Treter Stanisław, mający kancelarję w Pucku ul. Sobieskiego Nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 sierpnia 1936 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Pucku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Feliksa i Marty Grzenkowicz w Wejherowie nieruchomości: Odargowo wykaz L. 19, do której należy: 0.52.30 a pastwiska, oraz nieruchomości Odargowo wykaz L. 74, do której należy: 1.06.00 ha pastwiska 0.11.40 ha podwórza, 2.12.71 ha roli, dom mieszkalny, stodoła, chlew masywny kryty papą, przybudówka do przechowywania opału, ustęp z desek.

Nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł. 7500, cena zaś wywołania wynosi zł. 5625,00, t. j. ¾ części sumy oszacowania.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 750,00.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Pucku, ul. Prezydenta, sala Nr. 1.

Dnia 21 lipca 1936 r.

(—) Treter Stanisław,
Komornik.



GIEŁDZIARZE MIĘDZY SOBĄ.

— Wyobraź sobie: straciłem dzisiaj na giełdzie 20 tysięcy dolarów.
— Okropność!
— Najgorsze jednak, że w tej sumie znajduje się 50 dolarów moich własnych pieniędzy!

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.